UMER 44.

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{9}{21}$ Listopada 1861 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Czwartek, 21 Listopada 1861.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza Wszech Rosji, Króla Polskiego,
&c., &c., &c.,

Rada Administracyjna,

Zważywszy, że opłata konsensowa od przedających mięso po wsiach, z mocy postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 20 Czerwca (2 Lipca) 1850 r. corocznie po rubli srebrem sześć pobierana, utrudnia tam otwieranie jatek mięsnych i konsumcję mięsa między ludnością wiejską tamuje, do czego przyczynia się także objęte w tem postanowieniu zupełne wyłączenie Żydów od prawa przedaży mięsa po wsiach, w skutek Najwyższego upoważnienia, na przedstawienie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Rada Administracyjna postanowiła i stanowi:

Art. 1. Postanowienie z d. 20 Czerwca (2 Lipca) 1850 r., urządzające przedaż mięsa po wsiach, niniejszem się uchyla.

Art. 2. Odtąd wszystkie osoby pełnoletnie, bez różnicy płci i wyznania, a nie pozbawione sądowemi wyrokami prawa do handlu, za uzyskanem raz jeden od właściwego Naczelnika powiatu pozwoleniem na papierze stempla administracyjnego, ceny rubli srebrem cztery kopiejek piędziesiąt, mogą otwierać jatki mięsne po wsiach, i w nich przedaż mięsa bez ograniczenia czasu wykonywać.

Art. 3. Te osoby, które na rok bieżący wniosły opłatę, postanowieniem z d. 20 Czerwca (2 Lipca) 1850 r. przepisaną, nie będąc nawet obowiązane uzyskiwać pozwoleń, o których w artykule poprzednim jest mowa, i za dawniejszemi pozwoleniami mają prawo jatki utrzymywać i w nich przedaż mięsa nadal wykonywać.

Art. 4. Miejscowe władze obowiązane są przestrzegać, ażeby mięso sprzedawane było po wsiach z bydła zdrowego i w stanie świeżym, a otwierających jatki mięsne, tudzież trudniących się pokątną przedażą mięsa, bez posiadania pozwoleń w artykułach 2-gim i 3-im wzmiankowanych, pociągać do kary kontrawencyjnej, prawem stemplowem przepisanej.

Art. 5. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku praw zamieszczone być ma, Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu porucza się.

Działo się w Warszawie dnia 3 (15) Listopada 1861 r.

p. o. Namiestnika, Jenerał-Adjutant,
(podpisano) *Lüders.*

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Tajny Radca,
(podpisano) *Łęski.*

Sekretarz Stanu (podpisano) *J. Karnicki.*

T A B E L A.

Oznaczająca w mieście Warszawie i każdej gubernji ceny, podług których płaconą być ma mieszkańcom należytość za dawaną przez nich żywność ulepszoną dla idących z artjami rekrutów i przechodzących komend wojska.

Stosownie do przepisów, zwyczajna racja żołnierska dla każdego człowieka dziennie, składa się: z mąki funt. 2 ½ i z kaszy 1 ½/30 czyli 1/20 garnca. Na tej zasadzie obliczona należytość w m. Warszawie i w każdej gubernji, podług cen targowych za takową rację, z dodaniem szczegółów ulepszonej żywności, wynosi:

1. W Warszawie: za zwyczajną rację żołnierską, t. j. za mąkę i kaszę kop. 5; za ulepszoną żywność t. j. za mięso lub rybę i inne szczegóły, kop. 4 ½; łącznie za dawaną żywność ulepszoną dla każdego człowieka dziennie, kop. sr. 9 ½.

2. W Guberni Warszawskiej, za zwyczajną rację żołnierską, t. j. za mąkę i kaszę kop. sr. 5; za ulepszoną żywność t. j. za mięso lub rybę i inne szczegóły, kop. sr. 3 ½; łącznie za dawaną żywność ulepszoną dla każdego człowieka dziennie k. sr. 8 ½.

3. W Guberni Radomskiej, za zwyczajną rację żołnierską, t. j. za mąkę i kaszę, kop. sr. 5; za ulepszoną żywność t. j. za mięso lub rybę i inne szczegóły, kop. sr. 3; łącznie za dawaną żywność ulepszoną dla każdego człowieka dziennie kop sr. 8.

4. W Guberni Lubelskiej, za zwyczajną rację żołnierską t. j. za mąkę i kaszę, kop. sr. 5; za ulepszoną żywność t. j. za mięso lub rybę i inne szczegóły; kop. sr. 3; łącznie za dawaną żywność ulepszoną dla każdego człowieka dziennie kop sr. 8.

5. W Guberni Płockiej, za zwyczajną rację żołnierską, t. j. za mąkę i kaszę, kop. sr. 5; za ulepszoną żywność t. j. za mięso lub rybę i inne szczegóły, k. sr. 3 ½; łącznie za dawaną żywność ulepszoną dla każdego człowieka dziennie, kop. sr. 8 ½.

6. W Guberni Augustowskiej, za zwyczajną rację żołnierską, t. j. za mąkę i kaszę, kop. sr. 5; za ulepszoną żywność, t. j. za mięso lub rybę i inne szczegóły, kop. sr. 3; łącznie za dawaną żywność ulepszoną dla każdego człowieka dziennie k. sr. 8.

Jakkolwiek przepisami stanu wojennego zabronionem jest, ażeby oprócz krewnych nikt na pogrzebach osób zmarłych nie znajdował się, wszakże p. o. Namiestnika Królestwa oceniając cnoty chrześcijańskie i położone zasługi w kraju ś. p. księdza Jana *Dekerta*, Biskupa Halikarnaskiego, Sufragana Warszawskiego, zatwierdzić raczył poniżej zamieszczony program pogrzebu, i zarazem dozwolił prócz osób do orszaku pogrzebowego należących, znajdować się mieszkańcom miasta chcącym uczcić pamięć zgasłego pasterza. W tym celu przygotowane zostały bilety, które zgłaszającym się wydawane będą, a mianowicie: *a)* w biurze Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora; *b)* w biurze Warszawskiego Ober-Policmajstra; *c)* w biurze Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia; *d)* i na miejscu przez osoby zajmujące się pogrzebem. Każdy więc znajdujący się na pogrzebie, na żądanie władzy policyjnej okazać bilet jest obowiązany, w przeciwnym razie ani zastanawiać się na ulicy, ani łączyć się z orszakiem nie może, gdyż narazi się na nieprzyjemności, jakie ze stanu wojennego wypływają.

PROGRAM POGRZEBU

Ś. p. Ks. Jana *Dekerta*, Biskupa Halikarnaskiego, Sufragana Warszawskiego, Dziekana Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej, Proboszcza Parafji Ś-go Andrzeja w Warszawie przy kościele Ś-go Karola Boromeusza, zmarłego dnia 19-go Listopada 1861 r.

1. Ciało ś. p. Biskupa przez dni trzy, to jest od dnia 20-o Listopada godziny 10-ej z rana, do dnia 22-o t. m. i r. godziny 12-ej w południe, wystawione będzie w sali głównej mieszkania zmarłego przy ulicy Chłodnej obok kościoła Ś-go Karola Boromeusza.

2. Przy ciele ś. p. Biskupa, codziennie od godziny 8-ej rano do 4 ej z południa, śpiewany będzie psałterz przez kler.

3. W dniu 22-m Listopada o godzinie 12-ej w południe, nastąpi eksportacja zwłok ś. p. Biskupa do kościoła na Powązkach ulicami: Elektoralną, Rymarską, Przejazd i Dziką. Orszak pogrzebowy postępować będzie w następującym porządku: *a)* sieroty i starcy towarzystwa dobroczynności; *b)* wychowańcy instytutu głuchoniemych; *c)* zgromadzenia zakonnic żeńskie; *d)* zgromadzenia zakonne mezkie; *e)* duchowieństwo świeckie; *f)* profesorowie akademji duchownej; *g)* kapituła metropolitalna; *h)* niesione będą ordery; *i)* celebrujący; *k)* karawan.

4. W dniu 23 od godziny 8-ej do 12-ej przed południem, odprawiać się będzie nabożeństwo żałobne w kościele Powązkowskim przy zwłokach ś. p. Biskupa zmarłego, poczem nastąpi pochowanie zwłok na cmentarzu Powązkowskim w grobie murowanym.

Z Petersburga d. 16 Listopada.

Dyplom Cesarski.

Do Naszego Rzeczywistego Radcy Tajnego, Członka Rady Państwa, Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, Józefa *Tymowskiego.*

Przez wzgląd na upłynione obecnie pięćdziesięciolecie stale gorliwej i wiernej służby waszej Tronowi i Państwu, mianowaliśmy was Najmiłościwiej kawalerem Naszego Cesarskiego Orderu Świętego Apostołom równego Księcia Włodzimierza klasy pierwszej, którego oznaki przy niniejszem załączając, Rozkazujemy wam przywdziać je i nosić stosownie do przepisów. Pozostajemy Cesarską łaską Naszą na zawsze dla was życzliwi.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano „ALEKSANDER."

28-go Września, na parostatku „Tyger."

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Cel zwołania Senatu na dzień 2 grudnia jawnie został wskazany przez listy Cesarza, równie jak i kwestje konstytucyjne, które rząd ma przedstawić temu zgromadzeniu będącemu stróżem ustaw Cesarstwa. Zgromadzenie to będzie miało do zatwierdzenia dwie Uchwały Senatu; jedną znoszącą artykuły obecnej ustawy, przepisujące rozstrząsanie i zawierdzanie budżetu wydatków ministerstwami i wprowadzającą natomiast wotowanie rozdziałami, i drugą, utrwalającą zrzeczenie się przez Cesarza wyznaczania za pomocą dekretów, kredytów nadzwyczajnych i dodatkowych.

Reformy finansowe p. Foulda i skutki jakie muszą wyniknąć z wprowadzenia ich wykonanie równie silne sprawiają wrażenie w Niemczech jak i w Anglji. Oprócz dzienników systematycznie nieprzyjaznych Cesarstwu, uważających nowy systemat tylko za wykręt do wydobycia się z bardzo ciężkiego położenia, wszystkie inne z zadowolnieniem uznają ich doniosłość i przyjazny wpływ na zapewnienie pokoju w Europie. Głównie zwracają one uwagę na ustęp memorjału p. Foulda, w którym dowodzi, że łatwość otwierania kredytów nadzwyczajnych na uzbrojenia, była głównym powodem nieufności Europy względem Francji i sądzą, że nowy systemat, jeżeli jeszcze będzie z nim połączone zmniejszenie uzbrojeń we Francji, (co zdaje się potwierdzać depesza z Paryża), silne da poparcie przeciwnikom uzbrojeń w innych państwach, a szczególniej w Prusach, gdzie zamyślają przeprowadzić dość kosztowną reformę wojskową.

Kwestja budżetu wojskowego w Prusach stanowi obecnie główne zajęcie wyborcze, i może się stać kwestją gabinetową. Kwestja ta wywołała już silną walkę dziennikarską. Gazeta *Kolońska* a za nią inne należące do tegoż stronnictwa, starają się dowieść że mocarstwo to nie potrafi znieść tak wielkich ciężarów, jakie są projektowane na reformę wojskową, której nie uważają one za koniecznie potrzebną. Dziennik ministerjalny wprawdzie usiłuje dowieść że powiększenie wydatków na wojsko nie będzie tak znaczne, ale przedstawia to w tak dwojznaczny i niejasny sposób iż może jeszcze powiększyć obawy powszechne. Te obawy zdają się wyrażać w dotychczasowym wypadku wyborów, który jak donosi depesza telegraficzna z Berlina daje znaczną przewagę stronnictwu tak zwanemu postępowemu.

Baron Ricasoli postanowił oddać pod sąd parlamentu swą politykę i żądać od niegu wotum zaufania i niema widać zbyt mocnego przekonania o niepowodzeniu, kiedy stara się uzupełnić gabinet. Dla tego szuka męża stanu któryby zgodził się przyjąć wydział spraw wewnętrznych, od czasu dymisji p. Minghettego pozostający pod jego zarządem. Wspominają wiele nazwisk mężów stanu, którzy mieliby, zająć stanowisko i stanąć śmiało po stronie barona Ricasolego, ale dotąd nic stanowczego nie zostało postanowiono. P. Ratazzi nie obejmie tego wydziału, zachowując sobie możność utworzenia nowego gabinatu wrazie gdyby p. Ricasoli nie potrawił się utrzymać na swem stanowisko. Dotąd jeszcze nie potwierdziła się wiadomość o podaniu się p. Ratazzego do uwolnienia od obowiązków prezesa izby deputowanych; co zaś do jenerała Cialdiniego depesze telegraficzne donoszą że nie otrzymuje on dymisji, ale tylko urlop i że podróż jego do Paryża została odroczona. Jakie są powody nieporozumień pomiędzy włoskiemi mężami stanu, jaki miał być cel podróży p. Cialdiniego do Paryża, tego depesze wcale nie wskazują.

Za przykładem *Monitora*, w ocenieniu wypadków w południowych prowincjach półwyspu włoskiego, poszła i *Patrie*, a donosząc o ciągle zdarzających się rozbojach, wskazuje, że mają one miejsce nie w klasycznej pod tym względem Kalabrji, gdzie usposobienie ludności i dzielność gwardji narodowej położyła im tamę, ale w górzystych północnych prowincjach neapolitańskich, leżących na pograniczu państwa kościelnego. Dziennik ten dodaje. „Trzeba z wielką ostrożnością przyjmować szczegółowe wiadomości podawane przez dzienniki i korespondencje, skłonne do przesady, skutkiem wyznawanych zasad; ale byłoby równie dziecinnem jak i niedorzecznem, zamykać oczy na stan zupełnie nienormalny, który jak się zdaje w obecnych okolicznościach, nie prędko może być zmieniony." Takie zdanie wyrażone w dzienniku który niedawno tak silnie popierał bezwarunkowe przedłużenia zajęcia Rzymu przez załogę francuzką, wskazuje jakiej uległa zmianie opinja powszechna we Francji.

Anglja.

Londyn, 16 Listopada. Żałoba dworska po zmarłym Królu Portugalskim trwać będzie od 17 b. m. do 8 Grudnia.

J.C. Wysokość Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz i Jego Dost. Małżonka opuścili onegdaj po południu Anglję i odpłynęli jachtem admiralskim *Osborne* do Roterdamu. Baron Brunnow, poseł rosyjski w Londynie, odprowadzał Ich Cesarskie Wysokoście do portu Gravesend.

P. Disraeli wystąpił onegdaj publicznie, po raz pierwszy od odroczenia posiedzeń parlamentu, na meetingu dorocznym towarzystwa djecezalnego Oksfordu, mającego na celu wznoszenie budowę kościołów. Na meetingu tym, który odbył się w Aylesbury, mąż ten stanu miał mowę, w której dotknął tylko spraw kościelnych, zalecając, co do kwestji opłat na rzecz kościołów, nie wchodzenie w żadne kompromisa ze stronnictwem przeciwnem i utrzymanie wszelkich dziesięcin w całej ich rozciągłości.

We Środę zmarł w Prestwood p. Foley, reprezentant w parlamencie za East Worcesterhire. Był to człowiek liberalny w polityce, a broniący uporczywie interesów rolniczych.

Anglja poniosła jeszcze drugą stratę. Onegdaj zakończył tu życie p. Tomasz Duncombe, członek izby niższej, reprezentujący Finsbury. Potomek ten starożytnej rodziny szlacheckiej, odznaczał się swym radykalizmem, a poniekąd i dziwactwem.

Linja telegraficzna pomiędzy Londynem i Aleksandrją, przechodząca przez Maltę, jest już czynną i ma podostatkiem zatrudnienia. W pierwszym dniu po jej otwarciu, miała ona 40 depesz do przesłania.

Admiralicja posłała do Portsmouth rozkaz przysposobienia do służby czynnej wszystkich łodzi kanonjerskich, należących do 1-ej klasy flotyli rezerwowej. W tym celu okręty linjowe stojące w tamecznym porcie mają dostarczyć dostateczną liczbę majtków i oficerów, a za danym sygnałem, łodzie te powinne zaopatrzyć się w żywność na dwa miesiące, ażeby we 24 godzin potem mogły odpłynąć na morze.

Przybył tu p. Oliphant, sekratarz poselstwa angielskiego, raniony niedawno w Japonji.

Austrja.

Wiedeń, 18 Listopada. Izba deputowanych rozpoczyna dziś narady w przedmiocie projektów do praw, mających na celu zapewnienie osobistej wolności, bezpieczeństwa domowego (habeas corpus) i tajemnicy listowej. Zdaje się, że izba swe w tym względzie rozprawy ograniczy ile możności, ażeby przystąpić jak najprędzej do roztrząsania projektu do prawa o prasie, co do którego referat komisji będzie za kilka dni wykończony.

Wracając do kwestji budżetu, rozmaite organa prasy austrjackiej przemawiają za niestosownością

RZECZY NAUKOWE.

Wiadomości bieżące z nauk ścisłych.

O zwierzętach zaginionych już po stworzeniu człowieka.—Ślady deszczów przedpotopowych.—Obfitość węgla kamiennego na ziemi.

Uczony geolog z Montpellier, pan Marcel de Serres, przesłał w roku przeszłym akademji nauk w Paryżu, rozprawę swoją o gatunkach zwierząt, już to zupełnie zatraconych po chwili pojawienia się człowieka na ziemi, już o tych które w ciągu tego perjodu zaginęły w pewnych tylko miejscowościach, a w innych jeszcze zostały. Jest to kwestja gorąco roztrząsana w obecnej chwili, tak przez gieologów, jak i przez badaczów starożytności i dla tego zamierzamy czytelników naszych z treścią rozprawy p. de Serres obznajmić.

Że w samej rzeczy od chwili przyjścia na świat człowieka, wiele gatunków zwierzęcych zeszło bezpowrotnie z oblicza ziemi, jest to dziś faktem, żadnej nieulegającym wątpliwości. Rozliczne a bardzo naturalne przyczyny, musiały koniecznie sprowadzić wyniszczenie pewnych gatunków. Jeżeli w danym gatunku więcej jenostek umiera naturalną albo przymusową śmiercią, niźli ich w tym samym czasie się rodzi, to oczywiście taki gatunek po pewnym przeciągu czasu musi wyginąć. To też zwierzęta zaginione w ostatnich czasach, należą w ogóle do takich gatunków, które skutkiem swojej budowy, nie mogły ujść prześladowań człowieka. Takiemi były owe kolosalne ptaki Nowej Zelandji i Madagaskaru *Dinornis* i *Epiornis*, jak również ów *Dront* (Didus), który żył na Ile-de-France, jeszcze w r. 1626. Takim był ów Jeleń olbrzymiorogi, którego Rzymianie przedstawiali na swoich pomnikach i dla wybornego mięsa z Anglji sprowadzali, a którego dzisiaj nie ma już na świecie. Nieznamy też obecnie ani dzika erymanckiego, ani dwóch zaginionych krokodylów: *Crocodilus lacunosus* i *laciniatus*, odkrytych przez Geoffroy Saint-Hilaire w katakumbach starożytnego Egiptu i słusznie uznanych przez niego za gatunki zatracone, bo w samej rzeczy, od chwili tego odkrycia, nikt ich dotąd nigdzie nie spotkał. Podobnież ma się rzecz z wieloma gatunkami wyobrażonemi na mozajkach Palestryny [1]) których dziś już nigdzie niema na świecie, chociaż były widocznie rzeźbione i malowane podług wzorów podówczas żyjących.

Przeglądając te rozmaite gatunki zaginione za czasów historycznych, p. Marcel de Serres utrzymuje i dowodzi, że zatracenie ich nie nastąpiło doraźnie, lecz odbywało się kolejno w przeciągu rozmaitych okresów. Ale oznaczyć z dokładnością datę ich zaginięcia bardzo jest trudno; co najwięcej w dzisiejszym stanie wiadomości naszych można zrobić, to odnieść owe gatunki do pewnych określonych perjodów.

Opierając się na najświeższych pracach geologów i archeologów Francji, Skandynawji i Niemiec, trzy można przyjąć perjody do historycznego rozdziału gatunków zaginionych po zjawieniu się człowieka na ziemi: okres kamienny, okres bronzu i okres żelaza.

Pierwszy okres, kamienny, odnosi się do tego czasu, w którym człowiek jeszcze mało ucywilizowany, prawie wszystkie swoje narzędzia wyłącznie wyrabiał z kamienia. Ten okres pierwocin bytu ludzkości, zawiera wszystkie zaginione gatunki zagrzebane w tych samych pokładach ilu, w których znajdują się rozmaite wyroby przemysłu ludzkiego, wyciosane po większej części z kamienia, jak np. siekierki z krzemienia, trappu i innych podobnych kamieni. Obok tych wyrobów przemysłu, przytrafiają się niekiedy odłamki naczyń glinianych i piecyków zbudowanych z niezdarnie wyrobionej cegły, która jak się zdaje, nie była po większej części wypalaną, ale po prostu suszoną na słońcu.

Do drugiego okresu, to jest do okresu bronzu, należą zatracone gatunki znajdowane w pieczarach i w brekczyjach (rozpadlinach) kostnych, w towarzystwie niektórych wyrobów metalowych, mianowicie miedzianych lub bronzowych, lecz prawie nigdy żelaznych. Jest rzeczą godną uwagi, że w wielu podobnych pieczarach, po śród szczątków zaginionych gatunków, przytrafiają kię niekiedy kości lub rogi, widocznie ręką ludzką obrobione; niekiedy nawet na kościach znajdują się widoczne ślady skrobania, dokonanego zapewne dla zdjęcia z nich mięsa. Gdzieindziej te same szczątki były wypalone w piecach. które niedaleko ztamtąd znajdowano.

Zbiorowiska kości, które już to nagromadzone w jedno miejsce, już rozproszone, znajdują się na gruncie teraźniejszej Danji, były jak się zdaje, zebrane przez człowieka, który się żywił mięsem znajdującem się na nich. Te szczątki kostne, należą do dość znacznej liczby gatunków, rozrzuconych blisko w czterdziestu rozmaitych miejscach. Wiele z nich pochodzi z gatunków zaginionych, pomiędzy któremi znajduje się *Bos primigenius* (Wół pierwoświatowy) wy) odznaczający się ogromem swoich rogów. Szczątki tego wołu są pomieszane z kościami gatunków zbliżonych do tych, które obecnie istnieją na ziemi,

Do tegoż samego okresu, można zaliczyć szczątki gatunku *Ursus spelaeus*, napotykane prawie po wszystkich pieczarach Niemiec, Francji i Anglji. Ten niedźwiedź przytrafia się razem ze szczątkami rena i łosia, chociaż te gatunki nie mieszkają dzisiaj w okolicach, w których znajdują się rozproszone ich szczątki.

Ostatni okres, to jest okres żelaza, przedstawia więcej osobliwych szczegółów, jak poprzednie i daje się na trzy pory podzielić.

Do pierwszej pory tego okresu, odnoszą się właśnie szczątki owych dwoch krokodylów, które Geoffroy Saint-Hilaire, pod nazwą *Crocodilus lacunosus* i *laciniatus* opisał. Znakomity ten zoolog, uznał je za gatunki zaginione, podobnie jak dzika erymanckiego. Toż samo należy zapewne trzymać i o gatunkach przedstawionych na rozmaitych starożytnych pomnikach, a między innemi na mozajkach Palestryny. Wszakże te ostatnie gatunki, musiały później zaginąć jak owe krokodyle egipskie, które należą do czasu budowy wielkich piramid.

W drugiej porze okresu żelaza, zaginęły kolejno: jeleń olbrzymiorogi czyli łoś islandski, dront, równie jak Dinornis i Epiornis.

Do trzeciej nareszcie pory tego okresu, odnosi się zaginięcie niektórych gatunków roślinnych i zwierzęcych, które wprawdzie przytrafiają się w innych miejscowościach powierzchni ziemskiej, ale w tych okolicach, które były ich pierwotnem siedliskiem, dziś już zaginęły bez śladu.

W tychże samych pieczarach, w których pogrzebione są kości owego *Ursus spelaeus*, napotykają się także szczątki człowieka i rozmaite wyroby przemysłu, pochodzące jak się zdaje, z rozmaitych epok. Wyroby te odnoszą się do epoki rzymskiej i gallo-rzymskiej, czyli druidycznej. Szczątki innych zwierząt ssących należą do jeleni, dzików a niekiedy nawet do koni.

Też same gatunki przytrafiają się w wielu tak zwanych *tumuli* albo *dolmenach* i innych druidycznych pomnikach. Jako przykład faktów tego rodzaju, można przytoczyć pieczary w Mialet, a nawet w Bire, gdzie napotykają się wielkie rogi jelenie, ręką ludzką obrobione, jak również kości, którym taż ręka nadała postać sztyletów i innych zaostrzonych narzędzi. Można nareszcie wymienić świeżo odkrytą pieczarę w Cabrières (Herault), która prawie te same okoliczności przedstawia; są w niej wyroby gliniane grubej roboty. należące do wielu różnoczesnych epok.

Jakaż to przyczyna zgładziła stopniowo z oblicza ziemi te liczne gatunki zwierząt, z których wymieniliśmy kilka celniejszzch? Nie można żadnej innej wyszukać, prócz ustawicznego prześladowania ich ze strony człowieka. Lwy, lamparty, rysie, pantery, niedźwiedzie i inne podobne gatunki mieszkały w Grecji, jeszcze za czasów Ksenofonta; dzisiaj w tamtych okolicach, oddawna ich już niema. Wytępienie ich w tym kraju pozwala przypuścić, że ci sami drapieżcy, wkrótce i w Algierze zaginą, jeżeli w tej części Afryki znajduje się wielu, równie nieustraszonych jak kapitan Gérard myśliwych.

Nie wiele czasu potrzebowała Anglja na wytępienie u siebie wilków, które zagrażały jej stadom. Liczba ich zmniejsza się widocznie od lat kilku i we Francji, chociaż niezbyt gorliwie pracowano nad ich tępieniem. Jelenie i dziki wyginęły już zupełnie w lasach południowych okolic tego kraju, a wkrótce za ich śladem znikną i niedźwiedzie, których liczba zmniejsza się także corocznie, zarówno w Alpach jak w Pireneach. Kozy dzikie i skalne, chociaż trawożerne i pożyteczne coraz są rzadsze, a bobry niedawno dość pospolite na brzegach Rodanu, dziś tam do osobliwości należą, a wkrótce bezwątpienia znikną na zawsze.

Ale nietylko powyżej wyliczone gatunki, zaginą niedługo w najludniejszych i najbardziej ucywilizowanych krajach Europy. Takiemuż losowi ulegną nieochybnie liczne gatunki zwierząt bezkręgowych, których używamy na pokarm.

Zmniejszanie się ludności bezkręgowych mieszkańców oceanu, zwłaszcza użytecznych, jest tak oczywistém, że same rządy już się starają temu stanowi rzeczy zaradzić. W tym celu usiłują zaludnić rzeki, jeziora, same nawet morza. W samej rzeczy, konsumpcja wielu gatunków morskich, jak np. ostryg, stała się tak wielką, że gdybyśmy i nadal wydobywali je tak nieoględnie jak dotąd, to pomimo całej swojej płodności, musiałyby wkrótce wyginąć. W morzu Śródziemnem ostrygi stały się już teraz nadzwyczaj rzadkie; w sąsiednim oceanie może to samo niezadługo nastąpić.

Któż zaprzeczy, że wiele już zrobił człowiek na świecie, dla materjalnego polepszenia swojego bytu? Nietylko potrafił on przerobić i do potrzeb rolnictwa zastosować grunt z którego pożywienie swoje wyciąga; zdołał on jeszcze do swojego pożytku zastosować rozdzielenie roślin i zwierząt na powierzchni ziemi. Oddalił od siebie te gatunki, które mu mogły szkody wyrządzać, a pożyteczne wszelkiemi sposobami rozmnożyć i rozpowszechnić się stara. Nie jest to niezawodnie jednem z najmniejszych dobrodziejstw oświaty i postępu nauk za naszych czasów.

Tenże sam uczony, przesłał niedawno akademji paryzkiej bardzo ciekawą koresponden-

[1]) w państwie Kościelnem.

poddania go pod uchwałę ścieśnionej rady państwa, a tem bardziej powstają na myśl uznania takiej rady za kompletną. Jedna tylko *Ostd. Post* jest innego zdania, co tem więcej zasługuje na uwagę, że jej właściciel, jako przywódca jednego z silnych stronnictw izby deputowanych, zechce zapewne to zdanie w radzie panstwa popierać. Dziennik pomieniony przemawia za roztrząsaniem budżetu w obecnej ścieśnionej radzie państwa, pod warunkiem atoli, że gabinet przyzna w tym względzie pomienionemu ciału nie sam tylko głos doradczy, lecz i prawomocność poprawek, przez większość przyjętych. Zwrócić tu atoli należy uwagę na teorję przestrzeganą przez gabinet, li tylko je dnozgodność trzech czynników władzy prawodawczej, mianowicie Cesarza, izby panów i izby deputowanych, nadaje uchwale rady państwa moc prawnie obowiązującą. Tenże dziennik, który bywa często dobrze poinformowany, donosi także że ministrowie starają się zyskać pomiędzy deputowanymi jak najwięcej dla swego projektu głosów, oraz że minister stanu Schmerling usiłuje wmówić niezbędność natychmiastowego roztrząsania w izbie deputowanych budżetu, podczas gdy minister skarbu Plener jest zdania, że na teraz należy tylko rozdać projekt do budżetu deputowanym, ażeby ci byli w możności rozpatrzenia się w nim, lecz że rozprawy w izbie powinny nie wpierw rozpocząć się, jak po skompletowaniu rady państwa przez wybory mające dokonać się w w. księztwie siedmiogrodzkiem.

Francja.

Paryż, 16 Listopada. Ton wszystkich dzienników paryzkich wskazuje, jak wielkie i prawdziwe zadowolnienie sprawiła zmiana dokonana w gabinecie. W istocie, za ważny polityczny wypadek należy poczytywać dobrowolne zrzeczenie się ze strony Cesarza, jednego z najważniejszych przywilejów, jakie mu nadaje ustawa Cesarska. Postępowanie takie zyskało pochwały wszystkich ludzi bezstronnych.

Dzienniki roztrząsają dalej znaczenie i doniosłość programatu p. Foulda. W ogóle sądzą, że zniesienie kredytów dodatkowych i nadzwyczajnych, nie będzie dostateczne w tak trudnych okolicznościach do przywrócenia w zupełności zaufania, ale w każdym razie należy go uważać za rzeczywisty postęp. Jest to niejako początek odpowiedzialności ministrów, a od samego ciała prawodawczego zależy uczynić kontrolę finansów bardziej ścisłą, bardziej rzeczywistą. Trzeba będzie, aby reprezentanci kraju, w razie potrzeby, nie ulękli się własnej odpowiedzialności i mieli odwagę odrzucenia całego rozdziału, jeżeli wydatki w nim zawarte nie dadzą się usprawiedliwić koniecznością stanu rzeczy, lub jeżeli same przez się nie zasługują na zatwierdzenie, Jednem słowem trzeba, żeby izby nie dopuściły na przyszłość potrzeby podobnych aktów pokuty, chociaż pobudki ich zawsze zasługują na pochwałę. Zdaje się, że ciało prawodawcze zrozumie swe obowiązki, a wkrótce wyborcy będą mogli jawnie okazać, że umieli skorzystać z wyznań zawierających się w listach Cesarza i memorjale p Foulda.

W sferach politycznych mówią wiele o walkach jakie poprzedziły ukończenie przesilenia ministerjalnego, które tak silnie zajmowało opinję powszechną. W niektórych salonach, gdzie p. Thiersa uważano za wyrocznię opozycji liberalnej i stronnictwa orleanistowskiego, wielkie panuje niezadowolenie, że ten mąż stanu pisał list rzeczywiście do Cesarza, jakkolwiek był on adresowany do p. Walewskiego, że dawał rady rządowi Cesarskiemu i polecał na ministra skarbu p. Vuitry, co nawet dawało pewne prawdopodobieństwo wieści o tym niespodziewanym kroku b. ministra Ludwika Filipa, kroku, który surowo jest potępiany przez jego przyjaciół politycznych.

Za to, postępowanie p. Persigniego, który w obec potrzeby kraju, zapomniawszy dawnych uraz do p. Foulda wypływających z niezgodności usposobień i różnicy pojęć, uczynił pierwszy krok do zgody, przyznał się do winy i tym sposobem skłonił go do wyrzeczenia się niektórych uprzedzeń—zyskał ogólne pochwały.

P. Fould, jak powiadają, przesłał już okólnik do wszystkich poborców jeneralnych i naczelników służby administracji finansów, wskazujący kierunek jakiego zamierza się trzymać przy zarządzie tymwydziałem.

Podobno Cesarz tak sobie upodobał Compiègne, że pozostanie tam wraz z dworem do 5 Grudnia; po ukończeniu żałoby, to jest od 22-go b. m. znów rozpoczną się uroczystości, a mianowicie 23-go świetnie będą obchodzone imieniny Cesarzowej.

Ciemne dosyć wiadomości telegraficzne z Turynu, wzmiankują o rożdziale pomiędzy tamtejszemi mężami stanu. Korespondencje także wspominają o nieporozumieniach pomiędzy p. Ricasolim a p. Ratazzim, co niejako dodaje prawdopodobieństwa pogłoskom o zrzeczeniu się przez tego ostatniego prezydencji w izbie deputowanych. Baron Ricasoli stale trzyma się polityki odosobnienia od Francji, kiedy p. Ratazzi, którego patrjotyzm i niezależność nie podlegają wątpliwosci, pragnie polityki bardziej pojednawczej.

Przyczyną odroczenia wyjazdu p. de Lavalette do Rzymu, wcale nie jest stan zdrowia jego żony, której klimat rzymski bardzo byłby pomocny, ale to, że ambasador ten dotąd nie otrzymał instrukcij które mają być nie tak przychylne dla dworu rzymskiego, jak pierwiastkowo przypuszczano. Ocenienie w *Monitorze* charakteru rozruchów w prowincjach neapolitańskich, a z drugiej strony jawne dowody udziału w nich Franciszka II i rzymskiego ministra wojny, które wpłynęły zapewne na zmianę usposobień Cesarza, pozwalają przypuszczać, że może kwestja rzymska wcześniej będzie rozwiązaną, niż można było przypuszczać z wielu dotychczasowych oznak.

Niemcy

Frankfurt nad Menem, 16 Listopada. Na posiedzeniu sejmu związkowego d. 14-go b. m., miasto Frankfurt oświadczyło się, co do wprowadzenia w użycie jednakowych miar i wag, za przyjęciem systemu zaleconego przez komisję techniczną; również przyjęło wnioski tejże komisji względem środków przeprowadzenia omówionego systemu, i wyraziło swoję gotowość wprowadzenia nowych miar i wag, skoro te wszędzie lub przynajmniej w sąsiednich państwach zastosowane zostaną.

Włochy.

Turyn, 14 Listopada. P. Ratazzi wczoraj rano przybył do Turynu, i natychmiast miał posłuchanie u Króla, które dość długo się przeciągnęło. Wieczorem odwiedził prezesa rady ministrów, który z niecierpliwością oczekiwał jego powrotu. Zapewniają, że p. Ratazzi obiecał p. Ricasolemu pomoc i poparcie, z zastrzeżeniem pewnych warunków, dotyczących kwestji rzymskiej, urządzenia wewnętrznego a szczególniej stosunków z Francją. Jeżeli baron Ricasoli nie zechce zmienić polityki odpowiednio do wymagań okoliczności, i jeżeli będzie koniecznie żądał niepodobnego obecnie rozstrzygnięcia kwestji rzymskiej, wtedy p. Ratazzi opuści niezawodnie prezydenturę Izby, i ulegając prośbom przyjaciół należących do stronnictwa tak zwanego trzeciego umiarkowanego, stanie na ich czele i uzyska większość w izbie.

Nic jeszcze wiedzieć nie można jakie są zamiary barona Ricasolego i jak się zachowa w tem drażliwem położeniu, w jakiem go okoliczności postawiły. Członkowie parlamentu, mieszkający w Turynie, otrzymali od rządu listy wzywające ich na 20-go b. m., do których dołączony jest porządek dzienny. Pierwsze miejsce zajmuje przedstawienie całej korespondencji dyplomatycznej, dotyczącej kwestji rzymskiej. Baron Ricasoli przedstawi przy tej sposobności rodzaj sprawozdania z czynności swoich, podczas zawieszenia parlamentu. Czy w końcu sprawozdania p. Ricasoli zażąda votum zaufania, czy też oznajmując, że gabinet uznaje za właściwe w inne ręce przelać władzę, będzie prosić Króla o uwolnienie „*That is the question*."

Zdaje się, że gabinet nic jeszcze stanowczego nie postanowił w tym przedmiocie. Baron Ricasoli osobiście uważa usunięcie się za konieczne, bo nie chce dłużej upierać się przy niebezpiecznej polityce, a zanadto jest dumny aby chciał od niej odstąpić lub w czemkolwiek ją zmienić; przeciwnie koledzy jego pragnęliby tego ostatniego rozwiązania, pewni będąc pomocy p. Ratazzego, który objąłby wtedy kierunek ministerstwa spraw wewnętrznych. Wątpliwą jest jednak rzeczą, aby p. Ricasoli chciał odstąpić od swego pierwotnego zamiaru.

Dalej na porządku dziennym stoi sprawozdanie skarbowe ministra skarbu hr. Bastogi. P. Bastogi podda pod rozbiór parlamentu obmyślone środki, na pokrycie deficytu, przewidzianego w budżecie 1862 r. dość znaczną wynoszącego cyfrę; a to przez uchwalenie nowych podatków.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

Peszt, 18 Listopada. Urzędnicy komitatów Moszońskiego (Wieselburg), Tornawskiego, Zalańskiego i Bekeszckiego, podali się *in corpore* do dymisji, i toż samo uczynili urzędnicy magistratu miasta Terezjopol. Komitat Warazdyński uprasza o zwołanie sejmu węgierskiego.

Trjest, 18 Listopada. W Istrji wybory do izby (kurji) wielkich właścicieli ziemskich wypadły pomyślnie dla ustawy. Obrani tam zostali: posiadacze rozległych dóbr, Józef Susanni z Chersano i Paweł Sardoticz z Capo d'Istria. Sejm przeto tameczny jest obecnie w komplecie.

Turyn, 17 Listopada. Rozeszła się tu pogłoska o pojedynku, który zaszedł jakoby wczoraj pomiędzy jenerałem Bixio i majorem Agnetta, przyczem pierwszy miał być ciężko ranionym.

Turyn, 19 Listopada. Wyjazd Cialdiniego został odroczony.

Paryż, 19 Listop. Trybunał handlowy skazał zaocznie Pontalbę na zapłacenie towarzystwu Mirès 1,700,000 fr.

Constitutionnel donosi, że Persigny przedstawił Cesarzowi projekt rozbrojenia, z utrzymaniem kadrów.

Londyn, 18 Listopada. Według ostatnich raportów z New Yorku 6-go b. m., jenerał Mac-Clellan miał powiedzieć, że wojna niedługo potrwa, chociaż przybrała rozpaczliwy charakter. Powszechnie sądzą, że wyprawa morska przybyła szczęśliwie do Bulls-Bay, albo port Royal. Jenerał Fremont został zastąpiony przez jenerała Hanks.

Berlin, 19 Listopada. Dotychczasowy wypadek wyborów zdaje się wskazywać, że stronnictwo postępowe wszędzie uzyska większość.

Londyn, 19 Listopada. Książę Walji udaje się w podróż do wysp Jońskich i do Egiptu.

Turyn, 16 Listopada. Spodziewają się, że dymisja jenerała Cialdini nie zostanie przyjętą. Jenerał Cialdini opuści dowództwo czwartej armji chwilowo tylko, za urlopem, i dziś ma wyjechać do Paryża.

Ministerstwo ma być wkrótce uzupełnione przez mianowanie ministra spraw wewnętrznych.

Pogłoski krążące co do osób powoływanych przez Króla są bezzasadne. Nie ma w tym względzie nic pewnego.

Madryd, 17 Listopada. Układy, co do wydania archiwów neapolitańskich, jeszcze nie zostały ukończone. Zdrowie marszałka O'Donell poprawia się.

Paryż, 18 Listopada. *Patrie* donosi: Z różnych stron rozsiewano pogłoski, że rada związkowa postanowiła oddać kwestję tyczącą się doliny Dappes pod rozstrzygnięcie mocarstw które podpisały ostateczny akt kongresu Wiedeńskiego. Wiadomości pochodzące z pewniejszego źródła wyraźnie wskazują bezzasadność tych pogłosek. Rada związkowa nie roztrząsała żadnego wniosku podobnego rodzaju. Szwajcarja, pokładając zaufanie w prawości rządu francuzkiego, stara się załatwić spór z Francją, bez pośrednictwa żadnego innego wielkiego mocarstwa. Minister pełnomocny Szwajcarski w Paryżu, postępując stosownie do widoków swego rządu, wstrzymał się od wszelkich kroków, któreby chociaż pozornie zmieniały charakter układów bezpośrednich między dwoma państwami.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był niepogodny. Rano niebo pochmurne, powietrze mroźne, w skutku mocnego południowo-zachodniego wiatru, zaczęło się ocieplać, o godz. 10-ej rano mały deszczyk, który padając na zmarzłą ziemię tworzył gołoledź; od godz, 3-ej wieczorem do końca dnia deszcz padał. Rano panował mocny południowo-zachodni, po połu'niu prawie mocny zachodni wiatr. Średnia temperatura dnia wynosiła $\frac{1}{2}$ stopnia ciepła, największe ciepło dochodziło do 1 stopnia, najmniejsze w nocy do 2 stopni zimna Reaumura. Średnia wysokość barometru $751^{m},94$. Rano o godz. 6-ej powietrze dosyć suche, później coraz wilgotniejsze, po południu nasycone parą wodną.

— Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nabyła dla Biblioteki głównej, niedawno wydane w Cambridge, dzieło słynnego erudyta angielskiego p. Beriah Botfield, pod tytułem: „Przedmowy i dedykacje do pierwszych wydań starożytnych autorów klasycznych greckich i łacińskich (*Praefationes et Epistolae editionibus principibus Autorum Veterum praepositae, Curante Beriah Botfield A. M. Cantabrigiae. MDCCCLXI*). Przedmowy te i dedykacje ułożone w porządku chronologicznym, zawierające okres przeszło dwóch wieków, poczynając od przedmowy do Bibji łacińskiej Sw. Hieronima z 1455 r., po raz pierwszy zostały zgromadzone w jednym zbiorze, a łatwo można powziąść wyobrażenie o zajęciu i znaczeniu nadawanem temu dziełu przez bibliografów, przebiegłszy tylko główniejsze dzieła, o których zbiór ten wspomina, lub z których podaje całe wyciągi *in exstensu*.

Uczony autor we wstępie napisanym w języku angielskim, wskazuje granice swej pracy, oznaczając co należy rozumieć pod nazwiskiem autorów klasycznych. Oprócz przedmów dołączonych do wydań autorów pospolicie zwanych klasycznemi, zbiór zawiera przedmowy do Dykcjonarzy, Słowników, Gramatyk, również jak i do pierwszych wydań Pisma Świętego.

Gruby tom in 4-o, zawierający 674 stronnic, ma nie tylko wartość literacką, ale i jest pięknym okazem sztuki drukarskiej.

— Nr. 4 *Przyjaciela zdrowia* opuścił już prasę. Oddawna dawała się uczuwać potrzeba pisma, któreby obznajmiało powszechność z rezultatami trudnych i nie dla wszystkich dostępnych badań nauki tak ważnej dla ludzkości jak medycyna i podawało przepisy zachowania zdrowia. Nie uwłaczając medycynie, może hygienie przypisywaliśmy ważniejsze znaczenie, bo czyż nie lepiej jest pod każdym względem, uchronić się od choroby, niż ją leczyć? Program tego pisma zawiera się w ciepło skreślonym wstępie, ogrzanym prawdziwą miłością dla młodszej naszej braci, dla klasy najliczniejszej i najwięcej narażonej na wszelkie nieprzyjazne wpływy. Oprócz artykułów poważniejszej treści zawartych w pierwszych czterech numerach, jako to: *O skórze*, *Hygiena filozoficzna duszy*, *o wpływie wieku dziecinnego na rozwój wielu chorób* i innych, może większe mają znaczenie, artykuły praktyczniejsze zastosowane do życia codziennego, za jakie uważalibyśmy: *Apteczka domowa* tak potrzebna szczególniej dla mieszkańców wsi, *o fałszowaniu artykułów żywności*, *o przechowywaniu wody na użytek gospodarski*, *o wpływie węgrów u świń na zdrowie ludzkie*, ważny projekt *objadów garnuszkowych* i t. d. Staranność w doborze artykułów i użyteczność tego pisma, dają pewną rękojmię jego powodzenia.

— Czytamy w Petersburgskiej *Gazecie Akademickiej:* W roku zeszłym, pomiędzy Kijowem a Petersburgiem, chodziło o palmę pierwszeństwa na polu zakładania szkół niedzielnych w Cesarstwie, które to szkoły otwarte zostały w pierwszem z pomienionych miast w 1859 r.; lecz obecnie przekonywamy się, że pierwszeństwo w tym względzie należy się Wilnu, gdzie czterdzieści lat temu istniała już szkoła rzemieślniczo-niedzielna, założona 6-go Listopada 1821 r. przez towarzystwo pomocy dla niezamożnych uczniów uniwersytetu wileńskiego. Przy otwarciu tej szkoły zapisało się do niej 80-u chłopców, których uczono czytać, pisać i rachować. Na naukę przeznaczone były niedziele i święta, od 9 do 12 zrana i od 2 do 4-ej popołudniu. Utrzymanie tej szkoły kosztowało tylko 40 złotych na miesiąc. (Patrz „Dzieje dobroczynności krajowej i zagranicznej" 1821 r. str. 1,291 i 2,292). Należałoby żeby *Kurjer Wileński* zakomunikował czytającej publiczności szczegóły o dalszym rozwoju i o przeciągu czasu istnienia tej szkoły.

— Czytamy w *Kijowskim Telegrafie:* Znajdujące się w m. Żytomierzu władze gubernjalne ministeřstwa spraw wewnętrznych, jako to: rząd gubernialny, urząd lekarski, komitet zdrowia, komitet szczepienia ospy, komitet zaopatrywania w żywność i osobny urząd podatków gruntowych w naturze, i oprócz tego komisja budownicza i dróg i mostów, od 2 Października (v. s.) zostały złączone w jeden rząd gubernjalny, pod prezydencją naczelnika gubernji.

Tenże dziennik podaje następną wiadomość z Humania: Miasto Humań przeszło z pod władzy wojskowej pod władzą ministerstwa spraw wewnętrznych i miejska i ziemska policja w mieście Humaniu, połączone zostały od 13 (1) Października w jedną policję powiatową.

— Księgarnia i wydawnictwo dzieł katolickich naukowych i rolniczych w Krakowie drukuje teraz książkę o Naśladowaniu Jezusa Chrystusa, tłomaczoną i starannie przejrzaną przez Ks. Biskupa Łętowskiego. Przedruk ten uskutecznia się według znanej już dawniej a zupełnie wyczerpniętej edycji. Będzie to najlepsze tłomaczenie z wielką wiernością i czystością stylu dokonane. Wydanie ma być zrobione w małym formacie na papierze rysunkowym ze stalorytem, słowem ma to być jedno z najpiękniejszych wydań polskich.

Toż wydawnictwo zajmuje się obecnie podaniem w małych rycinach (stalorytach starannie za granicą wykonanych) wszystkich najcelniejszych obrazów z kościołów Krakowskich. Młodzi tamtejsi artyści pod dyrekcją profesora Szynalewskiego zrobili już przerys obrazów w kościele Archipresbiterjalnym Panny Marji.

— Według ostatnich wiadomości statystycznych, we wszystkich składach królestwa Wielkiej Brytanji i Irlandji znajdowało się $11\frac{3}{4}$ milionów galonów (przeszło 16 milionów garncy) wina. Z tej ogromnej ilości (jakkolwiek mniejszej o 450,000 galonów od zapasu z odpowiedniej epoki roku zeszłego), Hiszpanja i wyspy Kanaryjskie dostarczyły $4\frac{3}{4}$ milionów galonów; Portugalja i Madera $3\frac{1}{2}$ milionów; Francja $1\frac{1}{4}$ miliona; osady angielskie 566,600; Neapol i Sycylja 221.000; Holandja 210,000. inne kraje 551,000 galonów.

— Nakładem księgarni akademicznej Didier et Comp. wyszło w 2ch tomach dzieło p. Lelut, członka instytutu Francji pod tytułem: *Physiologie de la Pensée.* To krytyczne badanie stosunków ciała do duszy, jak sam autor oznacza swe dzieło, z powodu nowego zapatrywania na rzeczy i ciekawych doświadczeń, zasługuje na uwagę uczonego świata.

— *Le Théatre de Beaumarchais*, zebrany w jeden tom, został wydany przez księgarnię Furne et Comp W tomie tym oprócz dzieł sławnego autora *Figara*, znajduje się jego życiorys przez p. Saint Marc-Girardin, pyszny jego portret, ładne staloryty Tony Johannot i wszelkie wstępy i uwagi krytyczne do dzieł tego znakomitego pisarza

— *Akademicka Petersburgska Gazeta* pomieszcza artykuł o muzyce kompozytora Stanisława Moniuszki, który wylicza jego dzieła, przypomina jego koncerta w Petersburgu w 1849 r., a szczególniej unosi się nad Halką i ubolewa, że opera ta nie była przedstawioną w Petersburgu, tembardziej, że w przeszłym roku, nawet miano zamiar wystawienia jej na tamtejszej scenie i tylko brak rosyjskiego przekładu libretto nie pozwolił na jego urzeczywistnienie. Artykuł ten kończy się następnemi słowy: »Petersburg prawie wcale nie jest obznajmiony z talentami polskich kompozytorów; dzieła ich do śpiewu, nawet nie znajdowały się w tutejszym handlu; dopiero w ostatnich czasach muzykalny magazyn Johansena zapisał sobie z Warszawy wiele dzieł Moniuszki i innych znakomitych polskich kompozytorów."

— *Bukarest.* Miasto bojarów wyrównywa rozległością Berlinowi, liczy 120,800 mieszkańców, 15,000 domów, 140 kościołów greckich, katolickich, ewangelickich i protestanckich, oraz kilka synagog. Patrząc ze wzgórza, na którem znajduje się kościół katedralny, miasto przedstawia widok malowniczy. Niektóre kościoły i pałace są wspaniałe. Lecz co charakteryzuje miasto, to owa fantazja, wynikająca ztąd, że przestrzeni jest podostatkiem, a place nie są drogie. Brak planu przy pierwszej budowie miasta nadaje mu szczególny charakter rozmaitości. W jednem miejscu pałac wznosi się obok chałupy, w innem założono rozległy park, tam staw przytyka do ulicy, tu lasek zostawiony wśród domów. Mieszkania średniej klasy są nieponętne; za to tem bardziej uwy-

---

cję, którą czytano na posiedzeniu 7 Października. Przedmiotem jej są ślady deszczów spadłych na powierzchnię ziemi w zamierzchłych gieologicznych epokach. „Jak to!—zawoła może czytelnik nieobznajmiony z gieologją —więc przechowały się ślady deszczów spadłych kiedyś tam przed tysiącami, a może miijonami lat, kiedy ja dzisiaj nie mógłbym śladów onegdajszego deszczu odszukać! To już bajka wierutna." Posłuchajmy jednak p. Marcela de Serres a rzecz się może wyjaśni.

Dające się postrzegać na skałach rozmaitej natury, w różnych miejscowościach, ślady wypukłe albo zaklęsłe, większa część gieologów przypisuje kroplom deszczowym. W tem przekonaniu utwierdza ich ta okoliczność, że i dzisiaj po gwałtownych deszczach, na miałkim popiele Wezuwjusza lub na ruchomych piaskach nadmorskich, powstają podobneż ciałka zaokrąglone i przy sprzyjających warunkach, zwłaszcza przy cichej pogodzie, przez dni kilka, a nawet więcej widzieć się dają.

Krople kopalne, świeżo odkryte w Plombières, które dały powód naturaliście Montpeljerskiemu do zwrócenia na ten przedmiot uwagi akademji, są w ogóle większe od tych. które dawniej były badane i opisywane. Pp. de Bretonnère z Dijon odkryli je w okolicach Plombières-les-Bains, na pstrym piaskowcu, którego próbki wraz z opisem jego położenia przesłali p. M de Serres. Wielkość tych kropli równie jak głębokość kuleczek, czyli ich wydatność zdają się dowodzić, że spadły one na pokłady pstrego piaskowca jeszcze wtedy, kiedy ta skała znajdowała się w stanie zupełnej miękkości, prawie w stanie piasku. Podobne zjawisko powtarza się często i dzisiaj na piaszczystych wybrzeżach morza Śródziemnego.

Na nadesłanej próbce, prócz kuleczek już to zaokrąglonych i wklęsłych; już w części wypukłych, znajdują się ślady dość rzadkie, które odniesiono do wielkich zwierząt ziemnowodnych (Batrachii). W tym samym piaskowcu przytrafiają się skamieniałe odchody gadów, lub innych wielkich czworonożnych zwierząt.

Ślady kropel wodnych, napotykają się na dość znacznej przestrzeni; widać je w łomach piaskowca, znajdujących się w pobliżu drogi prowadzącej z Plombières do doliny d'Ajol; przytrafiają się tam w bardzo wielkiej liczbie pokładów. w których to giną, to ukazują się na nowo. Najwyższy z tych pokładów przykryty jest licznemi warstwami piaskowca, których grubość wynosi około 20 metrów.

Wymiary tych śladów, które dość obficie znajdują się w miejscowości opisanej przez pp. de Bretonnière, są dość zmienne: stosunek największych do najmniejszych jest taki, jak 3 do 1. Nareszcie godnem jest uwagi, że wszystkie te ślady bez względu na ich wielkość, mają zawsze jednakowy kształt i powierzchowność Inaczej ma się rzecz co do ich głębokości, która bywa rozmaitą, w każdym jednak razie owe kropelki, są obwiedzione wystającym walikiem.

Te więc okrągłe ślady, wypiętnowane na skałach nieraz znacznie od siebie odległych, poczytane zostały przez gieologów za skutek deszezów spadłych na powierzchnię ziemi, w ciągu dawno ubiegłych epok gieologicznych—deszczów, których gwałtowność nierównie musiała być większą jak dzisiejszych, z powodu daleko większej obfitości wody w ówczesnej atmosferze. Jakkolwiek takie tłómaczenie tego faktu, jest w naszych czasash bardzo naturalnem, w każdym jednak razie, rzecz to dość szczególna, że wszyscy uczeni którzy zajmowali się zbadaniem tych śladów jednozgodnie poczytali je za skutek tak niezwykłej i dziwnej na pierwszy rzut oka przyczyny.

Możnaby wprawdzie owe ślady uważać za szczątki istot organicznych, do działu zwierzokrzewów należących, ale w tym razie trzebaby je módz odnieść do jednego ze znanych rodzajów, a przynajmniej do jednego z ustanowionych pokrewieństw, czego w żaden sposób uczynić nie można.

Zresztą. obok owych kropel wody napotykają się jakieś kształty wystające i giętkie, niby robakowate, które i dzisiaj po wielkiej ulewie można obserwować na ziemi.

Rozmaita wielkość kuleczek nie pochodzi zapewne od rozmaitej wielkości kropel deszczowych, ale od fizycznej natury gruntu, który mógł być w jednem miejscu zbity i ścisły, w drugiém lekki i proszkowaty.

Zarzucano wprawdzie powyższemu sposobowi tłómaczenia opisanego zjawiska, że gdyby rzeczywiście na gruncie utworzyły się po jednym deszczu podobne ślady, to następny deszcz powinien był je zagładzić i zniszczyć; ale temu przeczą postrzeżenia współczesne, bo i dziś na piaskach nadmorskich tak się nie dzieje. Na próbie przesłanej p. de Serres widać wyraźnie, jak na dawniejszej kropli osiadła nowsza, zkąd utworzyły się dwa ślady całkowicie oddzielne. Obserwowane prze Bucklanda na pstrych piaskowcach angielskich podobne ślady, okazywały się mu w rozmaitych warunkach. Jedne szerokie i głębokie pochodziły widocznie z deszczów ulewnych, inne z deszczów spokojnych i cichych, inne nareszcie mające kierunek ukośny z deszczów spadłych, przy mocnym wietrze. Te drobne różnice kropel, tak łatwo się tłómaczące jeszcze mocniej stwierdzają prawdziwość przypuszczenia gieologów co do ich początku i dla tego prawie wszyscy uczeni, którzy je badali, jako to pp. Buckland, Wart, Élie de Beaumont, Lyell, i obaj de Bretonniére odnieśli je zgodnie do tejże samej gieologicznej przyczyny.

Ślady kropli wodnych przytrafiają się na obu półkulach ziemi; po raz pierwszy postrzegł je p. Wart naprzód w Shrewsbury, a następnie w Grimshill w hrabstwie Shrop w Anglji.

Ślady te, jak się należało spodziewać nie są wyłącznie właściwe jednej epoce gieologicznej; owszem przytrafiają się na rozmaitych piętrach skorupy ziemskiej. Lyell obserwował je w dolinie Connecticut na łupku zielonym należącym do formacji węgla kamiennego; w Anglji zaś i Francji znaleziono je na pstrym piaskowcu, który jest jednem z ogniw formacji tryjasu.

Węgiel kamienny jest chlebem przemysłu, powiedział jeden ze sławnych ekonomistów; wszelkiemi sposobami powinniśmy dążyć do coraz umiejętniejszego wydobywania tego szanownego paliwa i do jak największego ułatwienia jego przewozu na wszystkie punkta konsumpcji. Któż lepiej potrafi ocenić prawdę tego orzeczenia jak my, którzy mając we własnym kraju, przy samej kolei-żelaznej tak bogate zasoby węgla płacimy w Warszawie po 5 złp. za jego korzeć, a lokomotywy nasze obsługujemy węglem ze Szlązka, za który piękne pieniądze niemcom płacimy Poczciwa Giermańja! dotąd pracowała tak gorliwie nad *oświeceniem* naszem, teraz już nas i ogrzewać zaczyna.

Jeszcze Berzeljusz powiedział, że węgiel kamienny niemal w każdej okolicy da się wynaleźć; pomimo to wszakże znaleźli się pesymiści utrzymujący, że w niedalekiej po nas epoce tej manny przemysłowej całkowicie fabrykom zabraknie. Dla uspokojenia tych panów przytoczymy tu cyfry wyprowadzone przez dwóch znakomitych inżynjerów współczesnych.

P. de Carnal jeden z najznakomitszych górników pruskich w swem dziele statystycznem o wydobywaniu węgla we wszystkich krajach, mówi co następuje:

„Ilość węgla wydobytego na całej kuli ziemskiej w ciągu roku 1857 wynosi 125 miljonów tonnów (1 tonn równa się 1,000 kilogramów czyli 2,460 funtów), co wyrównywa litej masie węgla pokrywającej jedną milę kwadratową do wysokości jednego sążnia. Powierzchnia pokładów węglowych, dzisiaj znajomych wynosi 8,000 mil (jeograficznych) kwadratowych. Średnia grubość zebranych razem warstw węgla na tej przestrzeni może być ocenioną na 31 stóp. Całkowita więc ilość znanego dziś węgla stanowi sześcian, którego objętość 10 mil sześciennych wynosi, co zestawiwszy z ilością węgla przez rok (1857) wydobytą wypadnie, że gdyby i nadal wydobywano corocznie po takiej ilości, to znane nam dzisiaj pokłady jeszczeby na lat 36,000 dla całej kuli ziemskiej wystarczyły. A przecież, z jednej strony przyjęta powyżej średnia grubość warstw węglowych jest za nizka, bo naprzykład w zagłębiu Liège wynosi ona 55 stóp, w Staffordshire 131, w Ruhr 134; z drugiej, ileż to nowych pokładów jeszcze odkryć się może.

Podług obrachunku p. de Carnal same Prussy na powierzchni 300 mil kwadratowych znanych dziś pokładów węglowych, posiadają massę węgla równoważną równoległościanowi, którego podstawa ma 1 milę kwadratową, a wysokość wynosi 900 sążni: ta masa wystarczyłaby biorąc za podstawę rok 1857, przez dziewięć wieków dla całego świata.

Wartość węgla wydobytego w rozmaitych krajach w r. 1857, czyni 930 miljonów franków, a zatem znacznie przewyższa wartość wydobytych metalów szlachetnych."

W innym punkcie Europy, jeden z inżynjerów angielskich ogłosił wypadek swoich badań wyłącznie Anglji dotyczących. Oto jego cyfry:

Pokłady węglowe Wielkiej Brytanji zajmują 31,065 kilometrów kwadratowych, i wydają co rocznie 63,000,000 tonnów. Nie można dać lepszego pojęcia o niezmiernym rozwoju tego handlu w Anglji, jak przywodząc ten fakt, że w Manchester i w promieniu 32 kilometrów na około tego miasta używa się rocznie siła 1,200,000 koni parowych, do wytworzenia której potrzeba na dzień 30,000 tonnów węgla, czyli na rok 9,000,000 tonnów.

W warzelni soli wychodzi dziennie około 3,000 tonnów, czyli rocznie 900,000. Parowce zaatlantyckie z Liverpool i t. d biorą przez rok 700,000 tonnów; wyrabianie gazu i topielnie pochłaniają przynajmniej 10,000,000.

Wywóz węgla z Anglji w roku 1858 doszedł 6,078,000 tonnów. Podług inżynjera angielskiego, sama Anglja mogłaby zaopatrywać całą Europę w węgiel kamienny przez 4,000 lat.

Niema więc powodu do rozpaczy; niech nas głowa o węgiel kamienny nie boli.

Władysław Skłodowski.

datnia się kontrast pomiędzy wspaniałemi pałacami arystokracji a nędznemi domkami mniej dostatnich mieszczan. Obok wspaniałych kościołów i pałaców, wiele uroku dodaje w lecie miastu obfita zieloność ogrodów, parków i lasków. Przez miasto płynie wązka rzeka Dimbrowica, a nie daleko od jego środka znajdują się już łąki, domy miejskie z ogrodami, a nieraz kałuże, kupy śmieci i rowy. Trzoda chlewna przeciąga po ulicach, a psy wszędy się rozlegają. Tu cygan rznie na skrzypcach, a przed nim para Wołochów wywija tańca narodowego. Miasto ma pozór mnóstwa razem połączonych wsi, i tylko liczne rozrzucone gmachy wspaniałe i wille przypominają, że to jest stolica księstw Naddunajskich.

Życie towarzyskie Bukarestu koncentruje się głównie w salonach, a w zimie oprócz tego w teatrze. Bukarest nie posiada żadnej ulicy, którąby, przy długotrwałym deszczu, można było przebyć bezpiecznie powozem lub pieszo, lecz za to ma operę włoską, oraz teatr francuzki i wołoski. W zimie jest tu zwyczajem wysłuchać wieczorem w teatrze parę arij z opery, lub przypatrzyć się jednej lub dwom scenom, a następnie udać się do znajomego domu na wieczór. Z przechadzek najbardziej uczęszczaną jest, tak w zimie jak w lecie, szosa stanowiąca przedłużenie głównej miasta ulicy. Po obu stronach wzdłuż szosy założono parki, tworzące piękne aleje. Najbardziej uczęszczaną jest szosa, długa tylko na parę tysięcy kroków, dobrze utrzymana i wysadzona pięknemi drzewami. W lecie, w godzinach spacerowych, to jest między 7-mą a 9-tą zwieczora, można tu spotkać całe wyższe towarzystwo Bukarestu. Dwie orkiestry grają tam na przemian.

Dziwnem wydaje się cudzoziemcowi, że Bukarest nie ma ani jednego meczetu: Multany i Wołoszczyzna opłacają haracz Turcji, a za to ich mieszkańcy mają większe od poddanych tej ostatniej przywileje, do rzędu których zaliczyć należy i ten, że podczas gdy wszystkim wyznaniom wolno jest tam mieć świątynie, jedno tylko wyznanie mahometańskie tego prawa pozbawiono. Nigdzie też tu nie błyszczy półksiężyc.

Pierwsze wrażenie, jakie sprawiają Multany i Wołoszczyzna, jest smutne. Rozległe i puste równiny, bez dróg i wiosek; tu i owdzie spotkać można chałupę skleconą z gałęzi i ziemi, a przede drzwiami parę nagich dzieci, w brudzie tarzających się. Studnia drewniana przy gościńcu, z której poją konie, stanowi oberżę, a stado swobodnie pasących się koni — stację pocztową. Podróżnemu zdaje się przekroczył granice ucywilizowanego świata, i tak jest rzeczywiście. Sztuki piękne i nauki, handel i przemysł, które doprowadziły Europę do tak wysokiej kultury, nie są tu znane. Bogaci jeżdżą do Paryża dla nabycia ogłady światowej, a włościanie teraz dopiero zaczynają przychodzić do poczucia, że im czegoś brak. Stanu średniego nie ma tu prawie. Lud nie osiągnął jeszcze korzyści, jakie zapewnia cywilizacja, ale też nie doznał złego, jakie ona nieraz wywołuje. Dogodne położenie jeograficzne i obfitość darów natury, zdolne są uczynić z Mołdo-Wołoszczyzny szpichlerz Europy. Ziemia tu urodzajna, lecz źle lub wcale nie uprawiana, a gospodarstwo rolne w ogólności i hodowla bydła, znajdują się w stanie pierwotnym. Lud, źle żywiony i źle odziewany, nie nawykł do pracy, mogącej zabezpieczyć przyszłość, o której nie wie, czy do niego będzie należeć.

— Pierwsze zanurzenie w wodzie drutów telegraficznych miało miejsce w 1839 roku, i odtąd datuje początek podmorskiej telegrafji. Doktor Schaugnessy w Indjach przeprowadził drut telegraficzny przez rzekę Hoogly, ale był to tylko pojedynczy drut przyczepiony do łańcucha. Drugą próbę zrobił profesor Morse, w jednym z portów Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, trzecią zaś p. Walker w 1849 r. w Folkestone. Następnie p. Brett usiłował uutworzyć elektryczne połączenie pomiędzy Francją i Anglją. Zanurzenie liny pomiędzy Duwrem a przylądkiem Grinez, nastąpiło 20 Sierpnia 1850 roku; ale ponieważ lina składała się tylko z pojedynczego miedzianego drutu okrytego gutaperchą, wkrótce została zerwaną. Nową linę zrobiono w Birkenhead i założono pomiędzy Duwrem a Calais. Na nowo 26 Października 1861 r. zaczęto zamieniać znaki, i odtąd komunikacja elektryczna pomiędzy Francją i Anglją nie była już ani razu przerwaną.

To powodzenie zachęciło do nowych przedsięwzięć i odtąd założono wiele podmorskich lin telegraficznych w różnych częściach świata. Podajemy poniżej wykaz ich, ułożony w porządku chronologicznym.

Lina niderlandzkiego towarzystwa (Nederlandsche telegraafmaatschappy) zrobiona w 1850 r. pod kierunkiem p. Wenekebach, holenderskiego inżyniera telegraficznego; lina p. Brett pomiędzy Duwrem a Calais (1851); Duwrsko-Ostendska (1853); Scheweningenska (w Holandji) i Oxfordska (w Anglji) zanurzone w 1853 r.; lina położona pomiędzy Bone (w Afryce) a Cagliari (na wyspie Sardynji) w 1855 r.; w 1856 r. położono liny pomiędzy Donaghadee a Port-Patrich, pomiędzy Korsyką a Spezzją, koło jeziora czterech kantonów, pomiędzy Nyborg a Korsor na wielkim Bełcie, nad jeziorem Konstancjeńskiem (pomiędzy Friedrichshaven a Romanshorn); w 1857 i 1858 probowano założyć linę Zaatlantycką pomiędzy Irlandją a wyspą Newfound-land; w 1857 r. połączono przylądek Spartiwento z przylądkiem Bone, i Zandwoort (w Holandji) z Dunwich (w Anglji), w 1858 r. zaś, Welbourne (w hrabstwie Norfolk) z Emden (w Hanowerze); oprócz tego położono liny: pomiędzy Singapoor a Batawią, pomiędzy Muntok a Perlembang, i pomiędzy Aleksandrją a wyspą Kandją; ale zanurzenie tej ostatniej liny nie powiodło się. Trzeba jeszcze dodać liny pomiędzy Suezem a Adenem, pomiędzy Kandją, Maltą a Korfu z jednej strony i Kagliari z drugiej strony, pomiędzy Tonningen (w Danji) a wyspy Helgoland; oprócz tego liny wychodzące z wysp Normandzkich, z Zujdersee i nakoniec teraz zanurzoną pomiędzy Aleksandrją a Maltą, pierwiastkowo przeznaczoną do połączenia Singapoor z Rangoon.

— *Djecezja Wrocławska i parfje w Szlązku austrjackim.* Pod tytułem powyższym *Presse* wiedeńska ogłosiła obszerny artykuł, przemawiający za potrzebą odłączenia od djecezji wrocławskiej parafij położonych w Szląsku austrjackim, których liczba wynosi dwanaście. Autor artykułu, na poparcie tego żądania, przytacza powody polityczne, finansowe i gospodarcze. Już p. Halbhuber, były naczelnik Szląska austrjackiego, popierał gorliwie plan otworzenia dla tej prowincji osobnego biskupstwa, ze stolicą w Tropawie.

— Księgarze austrjaccy odbyli w r. 1859 zjazd walny, na którym postanowili wydawać katalog wszystkich dzieł wychodzących w krajach, podległych Austrji. Rezultatem tej mozolnej pracy jest wyszły niedawno pierwszy tom takiego katalogu. Obejmuje on wszystkie ogłoszone drukiem w 1860 roku w Austrji dzieła, czasopisma, przedmioty sztuki, fotografje, atlasy, karty jeograficzne i muzykalja; przedmioty te podzielone są na sześć oddziałów, mianowicie: literatury niemiecka, słowiańska, węgierska i włoska, oraz przedmioty sztuki i muzykalja. Pod względem podziału zewnętrznego, jest to naśladowanie znakomitego katalogu Heinricha, będącego w swoim rodzaju pracą wzorową.

— Na ostatniem posiedzeniu *British Association*, w Manchester, doktór Collingwood z Liverpoolu odczytał rozprawę pod tytułem: Plan mający na celu skłonić marynarkę kupiecką, do przyczynienia się do postępów nauki, przez stosowne zbieranie przedmiotów historji naturalnej we wszystkich miejscach kuli ziemskiej. Uczony doktór pragnął jednocześnie podnieść położenie towarzyskie kapitanów marynarki kupieckiej i skorzystać z łatwości jaką posiadają oni powiększenia bogactw naukowych rodzinnego kraju. W celu jak najspieszniejszego przeprowadzenia owej myśli, doktór Collingwood, poprzednio już zebrał w Liverpoolu właścicieli statków wspólnie z prezesem i sekretarzem stowarzyszenia marynarki kupieckiej. Po przedstawieniu celu zgromadzenia i roztrząśnięciu najwłaściwszych do osiągnięcia tego celu środków, wszyscy obecni jednogłośnie zgodzili się, popierać wpływem i kieszenią wprowadzenie w wykonanie planu doktora Collingwood; przytem zawezwano stowarzyszenie marynarki kupieckiej, aby wydawało świadectwa staranności i gorliwości marynarzom którzy oddadzą największe przysługi naukom. Oprócz tego, towarzystwo literacko-filozoficzne w Liverpoolu, liczące 50 lat istnienienia i słusznie powszechnie szanowane, postanowiło wybrać na członków 25 kapitanów marynarki, którzy najgorliwiej zajmą się poszukiwaniami naukowemi.

— Ukazał się na widok publiczny XI t. dzieł Arsena Houssaye, zawierający *l'Histoire de 41 fauteuil de l'Academie.* Jest to szóste wydanie dzieł tego autora; odznacza się starannością druku. Tom ten ozdobiony jest pysznym portretem Moliera.

STATYSTYKA.

KRÓLESTWO POLSKIE.

(Dalszy ciąg)

Cena lokali.

Porównywając z epoką teraźniejszą perjod między r. 1816 a 1833 znajdziemy, że cena lokali po miastach od owego czasu podniosła się więcej jak o połowę. Podrożenie to jednak wyłącznie uważać należy w miastach większych, to jest powiatowych lub fabrycznych, gdzie ludność bardziej wzrosła.

Po miastach takich za 4 pokoje z kuchnią i wszelkiemi gospodarskiemi wygodami zapłacić obecnie trzeba 120 do 150 rs. rocznie.

Podrożenie to spowodowane zostało w liczbie innych i tem, że obecnie materjał budowlany jest nierównie kosztowniejszy, że znaczne jest potrzebowanie lokali skutkiem przybytku w ogóle po miastach ludności.

W takim samym stosunku podrożały lokale w domach zajezdnych i jeżeli dawniej na dobę z jednego pokoju płacono półtora złotego, teraz płaci się trzy złote.

Objaśnienia powyższe uzupełniamy zamieszczeniem przecięciowych cen na niektore przedmiota w mieście Warszawie od roku 1805. Płacono więc za korzec cztero-ćwierciowy:

	żyta		pszenicy		grochu poln.	
w roku	Rs.	kop.	Rs.	kop.	Rs.	kop.
1805	3	48	5	16	2	60
1806	4	25	5	51	5	25
1807	3	80	5	33	5	44
1808	3	86	4	95	6	—
1809	2	70	3	75	3	60
1810	1	47	3	34	2	18
1811	1	62	2	89	2	10
1512	2	85	3	45	4	20
1813	1	53	2	70	2	10
1814	2	55	3	83	2	33
1815	3	60	4	98	3	15
1816	3	—	4	50	2	40
1817	3	68	6	30	3	60
1818	3	30	5	25	3	34
1819	2	48	4	5	2	35
1820	1	80	2	93	1	82
1821	1	80	3	30	1	61
1822	2	25	3	30	2	55
1823	2	15	2	65	3	5
1824	-	96	1	80	1	5
1825	1	5	2	—	1	10
1826	1	50	2	35	1	75
1827	1	85	2	58	2	74
1828	1	88	3	38	2	34
1829	1	44	3	81	1	50
1830	1	35	3	8	1	35
1831	3	90	4	95	3	85
1832	2	59	3	88	2	40
1833	1	98	3	17	1	91
1834	2	14	3	2	2	72
1835	2	18	2	89	3	17
1836	1	25	2	20	1	33
1837	1	84	2	76	1	71
1838	2	70	4	12	2	96
1839	1	75	3	55	1	76
1840	2	10	4	95	2	40
1841	2	90	4	46	2	75
1842	2	67	4	58	2	46
1843	1	62	3	—	1	43
1844	1	85	3	47	1	94
1845	3	42	4	32	4	10
1846	4	29	5	28	4	66
1847	4	32	5	96	4	98
1848	2	60	4	10	2	87
1849	2	10	4	5	2	28
1850	2	54	3	99	2	92
1851	2	98	4	38	3	59
1852	3	57	4	80	3	80
1853	4	20	5	60	4	91
1854	5	72	7	35	6	83
1855	6	15	8	24	6	32
1856	6	26	8	3	7	2
1857	2	93	5	37	2	98
1858	2	38	4	96	2	84
1859	2	79	5	2	3	81
1860	3	74	6	6	3	92
d. 8 listopada 1861	3	75	6	45	4	50

	Jęczmienia		Owsa		Gryki	
w roku	Rs.	kop.	Rs.	kop.	Rs.	kop.
1805	2	32	1	47	2	20
1806	3	30	2	25	3	45
1807	3	33	2	10	3	75
1808	4	—	2	29	4	13
1809	2	36	1	58	1	80
1810	1	35	1	15	1	23
1811	2	3	1	32	1	50
1812	2	63	1	86	2	28
1813	1	50	-	94	1	28
1814	1	73	1	25	1	65
1815	2	55	1	70	2	37
1816	2	25	1	58	2	10
1817	2	63	1	88	2	33
1818	2	55	1	88	2	14
1819	1	99	1	43	1	80
1820	1	50	1	13	1	28
1821	1	35	1	—	1	39
1822	1	85	1	13	1	95
1823	1	80	1	44	2	10
1824	-	95	-	74	1	5
1825	-	93	-	73	1	8
2826	1	50	1	13	1	4
1827	1	88	1	31	1	80
1828	1	75	1	20	1	28
1829	1	20	-	84	1	9
1830	1	23	-	95	-	—
1831	3	71	2	25	3	8
1832	2	12	1	58	2	53
1833	1	58	1	13	1	75
1834	2	—	1	51	2	5
1835	2	23	1	45	2	53
1836	1	25	-	89	1	23
1837	1	59	1	13	1	54
1838	2	7	1	44	2	4
1839	1	79	1	10	1	77
1840	1	95	1	40	2	—
1841	2	44	1	76	2	20
1842	2	15	1	55	2	6
1843	1	51	1	9	1	53
1844	1	57	1	6	2	3
1845	2	88	1	88	2	99
1846	3	66	2	28	3	52
1847	3	58	2	14	3	98
1848	2	46	1	57	2	51
1849	1	96	1	62	1	83
1850	2	39	1	86	2	11
1851	2	56	2	2	2	37
1852	3	29	1	99	3	5
1853	3	53	2	48	3	58
1854	4	80	3	11	4	67
1855	4	87	3	33	4	53
1856	5	8	3	62	4	92
1857	2	70	2	23	2	67
1858	2	43	1	91	2	15
1859	2	63	2	9	2	38
1860	3	11	2	23	2	87
d. 8 listopada 1861	3	75	2	21	3	60

(Dalszy ciąg nastąpi).

Katalog wydań

Cesarskiej Publicznej Bibljoteki (w Petersburgu) od czasu jej założenia do 1861 roku.

(*Catalogue des publications de la Bibliothèque Impériale Publique de S-t Pétersbourg, depuis sa fondation jusqu'en 1861, ainsi que des différents écrits qui la concernent spécialement, ou qui ont été publiés à son profit.*)

W dziejach znakomitego tego księgozbioru ważny napotykamy fakt: około 1850 roku, historja bibljoteki publicznej w Petersburgu, prawie po stuletnim jej istnieniu, zaczynała gubić się w podaniach mitycznych, jak się wyrażono w przedmowie do książki, o której teraz mówić zamierzamy. Jakkolwiek wydawać się może dziwnym ów fakt, jednakże objaśnić go wypada. W ciągu przeszło trzydziestu lat nie ogłoszono ani jednego sprawozdania o tej bibljotece, a ponieważ skład jej osób, z nader małym wyjątkiem, zmieniał się niejednokrotnie, przeto sami nawet bibljotekarze zaledwie nader niepewne posiadali wiadomości o tem, co się przed nimi tam działo. Autor przedmowy, bibljotekarz Mintzloff słuszną robi uwagę, że jeżeli żadnej instytucji, nie godzi się nie znać swej własnej historji; przeto liczna bibljoteka, już oddawna powinna znać swoją historję, tem więcej, że posiada wszystkie ku temu potrzebne materjały. Przed dziesięcioma laty p. Mintzloff ułożył i wydał pierwsze wiadomości historyczne o bibljotece publicznej w Petersburgu pod tytułem: „*Nachricht von der Kaiserlich öffentlichen Bibliothek*" stanowiące początek tego wielkiego księgozbioru, którego katalog, obecnie ogłoszony został przez niego samego w języku francuzkim.

Do składu tego katalogu weszły tak wydania podjęte przez bibljotekę publiczną, jako też i dzieła wyłącznie o niej napisane, albo na jej korzyść wydrukowane, i mimo niewielkiej swej objętości, zawierał w sobie całą historję tego księgozbioru. Według zdania autora przedmowy, w katalogu rzeczonym umieszczona nawet została nawiasowo historja całego wieku cywilizacji europejskiej.

Wiadomo, że dzisiejsza Cesarska publiczna bibljoteka założoną była w Warszawie 1747 r. przez Biskupa Józefa Załuskiego. W duchu owego czasu, założenie biblioteki było otoczone nadzwyczajną uroczystością; na jej cześć zjawił się cały szereg programów, projektów, poematów, mów, w których Załuskiego wynieśli tak wysoko, że porównali go z najznakomitszymi bohaterami starożytnymi, a mianowicie z Ulissesem i Tezeuszem. W Petersburgskiej bibljotece publicznej znajduje się gruby tom in folio, składający się w połowie z kart pisanych i na korektę drukowanych, w którym założyciel umieścił wszystkie pochwały na cześć jego księgozbioru, założonego na użytek powszechny, pisanych. Otworzenie bibljoteki Załuskich odbyło się 3-o Sierpnia 1747 roku podług ceremoniału naprzód ułożonego. Po przeczytaniu rozpraw prozą i wierszem nagrodami uwieńczonych, odczytany był akt darowizny, którym dwaj bracia Załuscy, Biskup krakowski i ówczesny Biskup Kijowski oddawali na użytek powszechny dom, bibljotekę i muzeum.

Ze względu na historję, nie można ominąć następującego faktu. Po upływie 10 u lat, w 1757 r. kiedy umarł starszy z dwóch braci, Andrzej Załuski, biskup Krakowski, testament jego uznany był za nieważny, a zatem i dar jego stał się niepewnym, przez co przy bibliotece pozostał tylko prawnie kapitał wynoszący 46,000 złotych polskich i 2,000 tomów dzieł. Wtedy Józef Załuski obróciwszy całe swoje mienie na kupno 200,000 tomów dzieł, ofiarował przypadającą na jego schedę sukcesją po starszym bracie, celem zapewnienia przyszłości dla swoich skarbów naukowych. Czy zasługuje za to Józef Załuski na wyrzuty, że wszelkiemi starał się sposobami uchodzić za jedynego założyciela bibljoteki?

Pozostawił on po sobie własnoręczny manuskrypt pod tytułem: (*Mensonges imprimés au sujet de Joseph comte de Zaluski etc., écrit pendant son exil à Kalouga en Grande Russie, à l'âge de 72 ans, avec des notes anecdotiques 1772*), w którym porównywa siebie z patryarchą Józefem przez braci w rów wrzuconym. Zamiłowanie literatury i sławy, było w nim jak widać, większe od miłości braterskiej. Z tem wszystkiem Józefowi Załuskiemu w każdym razie należy się cześć, jako założycielowi znakomitego księgozbioru, który zgromadził w ciągu czterdziestu sześciu lat i testamentem przekazał zachowywać w całości.

W dniu otworzenia bibljoteki Załuskich, bibljotekarz wykonał przysięgę na wierne i dokładne pełnienie swych obowiązków i przeczytane były przepisy dla zwiedzających bibljotekę. Niektóre z tych przepisów są nader charakterystyczne. Naprzykład w punkcie 5-m powiedziano: „Każdy wprzód nim przystąpi do czytania, powinien z pobożnością zmówić na pamiątkę założycieli, Ave Maria, albo modlitwę za spokój ich duszy, jeżeli oni oni już zmarli." Obowiązki czytelników określone są wierszami łacińskiemi, których znaczenie jest następujące: „Choćbyś ty był najznakomitszym i najuczeńszym, wchodząc tutaj (do bibljoteki) nie otwieraj drzwi ze stukiem; niech stopa twoja prędka nie robi zgorszenia muzom skromnym. Jeżeli zastaniesz kogo siedzącego w sali, przywitaj go spojrzeniem albo gestem milczącym, lecz nie wdawaj się w gawędę, tu rozmawiają umarli. Szczególniej będziecie pilnowali wspólnie, ażeby złodziej, nie wziął z sobą książek do domu lub na przedaż. Wielu ludzi z pozoru wygląda na poczciwych, a w istocie są nie poczciwi. Czytelniku! nie niszcz książek, które masz w rękach, nie bazgraj barbarzyńskim piórem stronic uczonych." Co do kradzieży książek, przywiedzione są nawet prawa bibljoteki watykańskiej, to jest: ten niepoczciwiec, który zabrał z sobą książkę albo jej część odarł lub zepsuł co bądź na umyślnie, ulegał wyłączeniu z pośród wiernych i klątwie której nikt zdjąć nie mogł, prócz Najwyższego kapłana rzymskiego.

Minęło pięćdziesiąt lat od czasu założenia bibljoteki Załuskich, i w dniu jej rocznicy półwiekowej, znajdujemy ten księgozbiór w pakach złożony na brzegach Newy. Burze wojenne którymi zakończył się wiek ośmnasty, uniosły ją tutaj dla położenia fundamentów pod budowę Cesarskiej publicznej bibljoteki.

Dnia 2 Stycznia 1812 r. Cesarz Aleksander I-y zwiedził pierwszy raz bibljotekę, i od tego czasu zaczęło się dla niej nowe życie. Otwarcie jej odbyło się uroczystem posiedzeniem, na którem po zagajeniu Dyrektora i odczytaniu ostatniego sprawozdania, powiedziano kilka mów, i przeczytano napisane umyślnie z tej okazji rozprawy. W końcu dozwolonem było publiczności korzystanie z bibljoteki tylko w 1814 r. Do 1818 r. nowo otworzony księgozbiór objawił większą działalność, a potem popadł w uśpienie, z którego nie mogły go wyrwać, ani nowe zdobycze naukowe, otrzymane ze wschodu i zachodu, ani lokal znacznie rozszerzony. Wypadki europejskie w 1830 r. oddziałały nieco na przebudzenie naszej bibljoteki ze snu dwunasto-letniego; lecz dopiero od r. 1849 szczególniej rozpoczęło się istotne jej życie. Autor przedmowy wspomina z tego powodu. „Mówić o ludziach, którzy kierowali bibljoteką w ciągu tego czasu i przypisywać im, jak to zwykle się dzieje, wszystkie zaszłe w niej zmiany, byłoby nadaremne. Oczywiście, osoby działały i nie mogły inaczej działać, jak tylko pod wpływem idei swego czasu. Jeżeli zaś za naszych czasów, biblioteka powiększyła się w czwornasób w składzie swoim materjalnym, jeżeli ona dąży do tego, ażeby coraz więcej być dostępną i użyteczną dla publiczności, to jedynie dla tego, że czas postępuje naprzód i że bibljoteka, chociażby chciała, nie może pozostać z tyłu" (V—VI).

Na takie zdanie bibljotekarza uczonego bezwarunkowo zgodzić się nie można. Rzeczywiście, duch czasu i idei wiele znaczy, lecz nie mniej jest ważna i powaga ludzi postawionych na czele instytucji naukowej. Nie na próżno więc mówi przysłowie, że „nie miejsce zdobi człowieka, ale człowiek miejsce." Albożnie mamy przykładu przed oczyma naszemi, że pomimo obecnego ruchu postępowego, objawiającego się we wszystkich kierunkach działalności ludzkiej, towarzystwa naukowe, do których należy rozlewanie na ogół światła i życia, stoją nieruchomie, że członkowie ich rozstać się nie mogą z obskurantyzmem i po czterdzieści lat siedzą w krzesłach uczonych, nic nie zrobiwszy dla nauki W towarzystwach naukowych duch i życie bywają silne wówczas tylko, kiedy ludzie przewodniczący towarzystwom sami są przejęci duchem i życiem; wsteczni zaś i obskuranci zabijają i ducha i życie, gdzie mogą to uczynić bezkarnie i dla nich w niczem nie istnieje postęp.

Poco zresztą rozprawiać o prawdach bardzo dobrze znanych autorowi przedmowy? Wszak sam autor mówi, że ruch życia bibljoteki, w różnych epokach jej bytu, można podciągnąć pod formułę matematyczną, w miarę tego, jak ona dawała znać o sobie swojemi wydaniami. Naprzykład od 1811 do 1843 roku, a zatem w ciągu trzydziestu dwóch lat, księgozbiór Peterburgski wydał piętnaście dzieł. Właściwie dla bibljoteki było bardzo ważne wydanie: „Zarysy nowego porządku bibljograficznego" (1808). Wyłożony tu systemat jest praktyczny i racjonalny i dotąd służy za podstawę porządku zachowywanego w tej bibljotece; w systemacie tym nic nie zmieniono, z wyjątkiem urządzenia w nieodległym od nas czasie niektórych zbiorów specjalnych, jako to: zbioru Rossica, Aldynów, Elzewirynów i osobliwości różnego rodzaju, wystawionych za szkłem. Dla świata uczonego nic nie wydano. Za to za obrębem działalności bibljoteki, Kałajdowicz i Strojew, w tym perjodzie wzbogacili literaturę rosyjską znakomitem dziełem. Mówimy tu o „szczegółowem opisaniu sławiano-rosyjskich rękopisów, zachowanych w Moskwie, w bibljotece F. A. hr. Tołstoja" (Moskwa 1825 LXVII i 811 str. z dwoma dodatkami, 17 i IX, 99 str., portretem hr. Tołstoja i paleograficznemi kopiami). W 1829 r. wydrukowane było również w Moskwie niemniej ważne dzieło Strojewa (II). „Szczegółowe opisanie starożytnych książek słowiańskich i rosyjskich, zachowanych w bibljotece F. A. hr. Tołstoja (XXIV i 592 str.) Oba te zbiory hr. Tołstoja dostały się potem do bibljoteki publicznej. Hrabia odstąpił je za roczną pensję, wynoszącą 10,000 rsr.

Przeciąg czasu od 1843 do 1849 roku odznaczył się siedmiu wydaniami z których tylko dwa (jedno mające sześć stronic, a drugie cztery stronic) należą właściwie do działalności biblioteki. Najwięcej zasługująca na uwagę praca w tym perjodzie pojawiła się w Moskwie, mianowicie: „Katalog słowiano-ruskich ksiąg odbitych drukiem cerkiewnym z bibljoteki A. J. Kasteryna" ułożony przez W. Undolskiego. Zbiór ten nabyty został dla bibljoteki publicznej.

Ostatni dziesiątek lat od 1849 do 1861 roku (pod zarządem M. A. barona Korfa) zajmie świetną kartę w historji tak bibljoteki, jako też i oświaty narodowej. Można śmiało powiedzieć, że bibljoteka w ciągu tego czasu, we właściwem znaczeniu, była publiczną i okazywała widoczny wpływ na ukształcenie narodowe. Ilość wydań w tym perjodzie czasu, dochodzi prawie do stu numerów. Między niemi sprawozdania różne o działalności księgozbioru ciągle obudzały interes w publiczności, również i wydania, podjęte przez bibljotekę, napotykały żywe dla siebie współczucie i niektóre z nich należą teraz do osobliwości bibljograficznych. „Katalog rękopismów wschodnich" (XLIX i 719 str.) „Pierwsze wiadomości rosyjskie. „Przewodnik po Cesarskiej publicznej bibljotece." „opisanie S-t Peterburga i Kronsztatu w 1710 i 1711 latach" i nakoniec „Katalog" o którym teraz jest mowa, nigdy nie stracą wartości. Bibljoteka wydała także „Wstąpienie na tron Cesarza Mikołaja I-go." Wiadomo, że dwa pierwsze wydania tej książki napisanej przez dzisiejszego Dyrektora bibljoteki, były wydrukowane, każde tylko w liczbie dwudziestu pięciu egzemplarzy, jeszcze za życia Cesarza Mikołaja Pawłowicza wyłącznie dla familji Cesarskiej. Trzecie wydanie przeznaczone było dla publiczności, po niem nastąpiły bezpośrednio jeszcze dwa ruskie i trzynaście wydań przekładów w językach obcych; z przekładów większa część zjawiła się bez wiedzy bibljoteki. Ze sprzedaży tej książki, przeznaczonej przez autora na rzecz bibljoteki, otrzymano około 30,000 rub. sr.

Upłynione dziesięciolecie bibljoteki, daje rękojmię o jej przyszłą działalność. Społeczność ma prawo spodziewać się po niej ogłoszeń wielu rzeczy, dotąd dla ogółu niedostępnych, i niezawodnie wdzięcznie przyjmie wszelką pracę, podjętą dla nauki i literatury.

Nowe wydanie, z którem staraliśmy się zapoznać czytelników, jest pyszne i wytworne.

Wczoraj cena okowity nie uległa zmianie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 20 listopada.

Wexle.			żądano rsr.	kop.	płacono rsr.	kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	104	25	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	104	10	103	95
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	157	5	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	5	—	—
Moskwa	100 Rs	1 M.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	83	55	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	75	60	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie.			—	—	5	75
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			90	70	—	—
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	50	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	—	14	98½

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. 55⁵/₉
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 24²/₃

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 20 listopada.

	żądają	płacą
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta	—	86½
„ „ 6-ta	—	99
Polskie obligacye Skarbowe op. kup.	—	80¼
„ Listy Zastawne	—	85¾
„ Bilety Bankowe	—	85⅝
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	85¾
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	94⅞
„ Londyn 3 miesięczny	—	—
„ Paryż 2 „	—	—
„ Hamburg 2 „	—	—
„ Wiedeń 2 „	—	71⅜
Żyto na targu	—	53¼
„ na dostawę późniejszą	—	53
z Paryża.		
Renta 3%	—	70
Akcje kredytu ruchomego	—	778
Akcje Dróg Żel. Rossyjs	—	

KOLEJ ŻELAZNA.

Pociągi na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej kursują od dnia 19 Września (1 Października) b. r. w następującym porządku:

A) Z Warszawy: 1. Pośpieszny *(schnellzug)* wychodzi o godzinie 6 rano, a przychodzi do Sosnowców o godzinie 2 po południu — do Katowic zaś o godzinie 3 m. 10 po południu do Granicy o godzinie 1 m. 51 po południu — do Łowicza o godzinie 1 m. 25 po południu.

2. Osobowy wychodzi o godzinie 10-ej m. 45 z rana przychodzi do Sosnowców o godzinie 8 m. 50 wieczorem, wychodzi na drugi dzień ze Sosnowców o godzinie 5 m. 30 z rana i dochodzi do Katowic o godzinie 5 m. 40 z rana; do Granicy zaś przychodzi tenże pociąg tego samego dnia o godzinie 9 wieczór. Do Łowicza przychodzi o godzinie 3 m. 35 po południu.

3. Osobowo-towarowy wychodzi o godzinie 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza, a nie do Piotrkowa jak to dawniej miało miejsce, o godzinie 9 m. 15 wieczór.

B) Z Katowic do Warszawy: 1. Pośpieszny wychodzi o godzinie 12 m. 10 w południe i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 wieczorem, z Granicy zaś o godzinie 12 m. 55 w południe i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 2 m. 28 w południe z pośpiesznym idącym do Warszawy; z Łowicza wychodzi o godzinie 7 m. 15 wieczorem i łączy się z pośpiesznym w Skierniewicach o godzinie 8 m. 20 wieczorem.

2. Osobowy wychodzi z Katowic o godzinie 8 m. 50 wieczorem i przychodzi do Sosnowców o godzinie 9 wieczorem, na drugi dzień z r na wychodzi z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 po południu; z Granicy wychodzi o godzinie 6 m. 30 z rana i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 7 m. 20 z rana; z Łowicza wychodzi o godzinie 2 m. 5 po południu i łączy się w Skierniewicach o godzinie 3 w południe.

3. Osobowo-towarowy wychodzi z Łowicza (a nie z Piotrkowa) o godzinie 6 m. 45 z rana i przechodząc o godzinie 8 z rana przez Skierniewice dochodzi do Warszawy o godzinie 10 m. 45 z rana.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 5223) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w wykonaniu instrukcji z dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) 1837/8 r. i 2 (14) Października 1845 r. przepisujących sposób i termina losowania Certyfikatów lit. B w zamian za złożone w Komisji Umorzenia ldługu Krajowego obligacji cząstkowe z pożyczki 150 milionowej wystawionych, odbędzie się w Banku Polskiem 15 (27) Listopada zaczynając od godziny 10 z rana, w obecności Komisji Umorzenia długu Krajowego i delegowanych od Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, włożenie do koła kartek z numerami do Certyfikatów lit. B. należącemi. Samo zaś losowanie tychże Certyfikatów podług numerów Kontroli na dole po lewej stronie każdego certyfikatu zamieszczonych nastąpi dnia 16 (28) t. m. i r.

Warszawa dnia 6 (18) Listopada 1861 r.
za Prezesa, Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.
Naczelnik Kancelarji,
Radca Kollegialny, G. Radyński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 5236) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po zaszłej śmierci Ignacego Glińskiego współwłaściciela sum: złp. 3343 czyli rs. 501 kop. 45, i złp. 119 gr. 15 czyli rs. 17 kop. 92 1/2 na dobrach Sany z Okręgu Opoczyńskiego pod Nr. 18 lit. a. i b. zabezpieczonych; otworzone i ogłoszone zostało w księdze wieczystej postępowanie spadkowe, do uregulowania którego to spadku wyznaczony zostaje termin półroczny na dzień 8 (20) Maja 1862 r. z wezwaniem wszystkich interesentów, aby z prawami swemi w terminie tym ostatecznie w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu w biurze podpisanego Rejenta zgłosili się.

Radom dnia 2 (14) Listopada 1861 r.
Tomasz Hassmann.

(N. D. 3795) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci: 1. Józefy z Szołowskich Czarneckiej co do sumy rs. 2100 w dziale IV. pod Nr. 15b na dobrach Młodawin dolny z Okręgu Szadkowskiego zahypotekowanej; 2. Stefana Masłowskiego właściciela sum: a) rs. 15405 na dobrach Podwody w dziale IV. pod N. 25 zapisanej, do której są przywiązane warunki pod N. 7 i 8 w dziale III. wykazu zapisane, a rozciągającej swe bezpieczeństwo i na dobrach Wola Kruszyńska w dziale IV pod Nr. 13 z warunkami w dziale III. pod Nr. 4 i 6 mieszczącymi się, i b) rsr. 8400 na dobrach Rożniatowice w dziale IV. pod N. 11 wszystkich z Okręgu Piotrkowskiego hypotekowanych; otworzyły się spadki, do regulacji których wyznacza się termin na dzień 8 (20) Lutego 1862 r. godzinie 10 z rana w Kancelarji Hypotecznej w Kaliszu.

Kalisz dnia 25 Lipca (6 Sierpnia) 1861 r.
Jan Niwiński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 5222) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości, iż w d. 30 Listop. (12 Grudnia) r. b. o godzinie 12 w południe w pałacu rządowym przy ulicy Rymarskiej, pod N. 744 w miejscu jej posiedzeń, odbywać się będzie licytacja, przez podanie opieczętowanych deklaracji, na sprzedaż drzewa z lasów rządowych Guberni Płockiej w blizkości rzeki Narwi położonych, a mianowicie z leśnictwa Ostrołęka sosny sztuk 3698 wyraźnie sztuk trzy tysiące sześćset dziewięćdziesiąt ośm, ocenionych na rs. 4055 kop. 74 wyraźnie rubli srebrem cztery tysiące pięćdziesiąt pięć kopiejek siedmdziesiąt cztery.

Kto w złożonej deklaracji najwyżej nad szacunek postąpi utrzyma się przy kupnie, gdyż licytacji głośnej pomiędzy wszystkiemi deklarantami nie będzie; wrazie także podania jednakowej oferty w dwóch lub więcej deklaracjach, licytacja głośna odbędzie się zaraz po otwarciu deklaracji, lecz tylko między tymi konkurentami, którzy jednakowe najwyższe oferty podali.

Ubiegający się o nabycie drzewa, obowiązany jest złożyć do kasy głównej Królestwa lub Banku Polskiego na vadium w gotowiźnie, Listach Zastawnych, lub innych procentowych papierach skarbowych rs. 500 i w dowód tego kwit kasy na wniesienie tej sumy dołączyć do deklaracji, która złożona być winna przed godziną 12 w dniu do licytacji oznaczonym.

Wykazy oszacowania i warunki tej sprzedaży przejrzane być mogą: w Warszawie w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, w Rządzie Gubernialnym Płockim oraz w Urzędzie leśnym Ostrołęka w Zawodziu.

Miejscowa służba leśna każdemu zgłaszającemu się, okaże drzewo na gruncie, które wolno szczegółowo obejrzeć; później bowiem żadne reklamacje o niedobory, zły szacunek lub gatunek drzewa, przyjęte nie będą, a utrzymujący się przy kupnie, całkowitą należność na licytacji postąpioną, w terminach oznaczonych zapłacić obowiązany będzie.

Wzór do deklaracji, która powinna być napisana na papierze stemplowym ceny kop. 7 1/2, wyraźnie, czysto, bez przekreśleń i podskrobań, zapieczętowana w oddzielnej kopercie, w osnowie jak następuje:

Deklaracja.

Wskutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 18 (30) Paździer. r. b. podaję niniejszą deklaracię, iż obowiązuję się kupić drzewa sztuk 3698 z leśnictwa Ostrołęka. Gubernii Płockiej za sumę ryczałtową rubli srebrem (tu wpisać sumę ofiarowaną literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane i te niniejszem przyjmuję. Przytem załączam kwit kasy N. na złożone w niej vadium rs. N. które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o nadesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam.)

Stałe moje zamieszkanie jest (wpisać miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Na kopercie wypisać „deklaracja do kupna drzewa N“

Deklaracje nie napisane podług wzoru lub obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, albo niepoparte kwitem na vadjum, lub wreszcie podawane po wywołaniu licytacji, będą unieważnione.

Warszawa d. 18 (30) Paździer. 1861 r.
Dyrektor Wydziału.
Rzeczywisty Radca Stanu, Gumiński.
(1) Naczelnik Sekcji, K. Janczewski.

(N. D. 5221) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 30 Listopada (12 Grudnia) r. b. o godzinie 12 w południe w Pałacu rządowym przy ulicy Rymarskiej, pod Nr. 744 w miejscu jej posiedzeń, odbywać się będzie licytacja, przez podanie opieczętowanych deklaracji, na sprzedaż drzewa z lasów rządowych Gubernii Płockiej w blizkości rzeki Narwi położonych, a mianowicie z leśnictwa Przasnysz z cięć po koniec 1862, Straży Lipa, Olszewka i Adamczyska sztuk 1377, wyraźnie sztuk tysiąc trzysta siedmdziesiąt siedm ocenionych na rs. 790 k. 27.

Kto w złożonej deklaracji najwyżej nad szacunek postąpi utrzyma się przy kupnie, gdyż licytacji głośnej pomiędzy wszystkiemi deklarantami nie będzie; w razie wszakże podania jednakowej oferty w dwóch lub więcej deklaracjach, licytacja głośna odbędzie się zaraz po otwarciu deklaracji, lecz tylko między temi konkurentami, którzy jednakowe najwyższe oferty podali.

Ubiegający się o nabycie drzewa, obowiązany jest złożyć do Kasy Głównej Królestwa lub Banku Polskiego na vadium w gotowiźnie, Listach Zastawnych, lub innych procentowych papierach skarbowych rs. 100, i w dowód tego kwit Kasy na wniesienie tej sumy dołączyć do deklaracji, która złożona być winna przed godziną 12 w dniu do licytacji oznaczonym.

Wykazy oszacowania i warunki tej sprzedaży przejrzane być mogą: w Warszawie w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, w Rządzie Gubernialnym Płockim, oraz w Urzędzie leśnym w Przejmach.

Miejscowa służba leśna każdemu zgłaszającemu się, okaże drzewo na gruncie, które wolno szczegółowo obejrzeć: później bowiem żadne reklamacje o niedobory, zły szacunek lub gatunek drzewa, przyjęte nie będą: a utrzymujący się przy kupnie, całkowitą należność na licytacji postąpioną, w terminach oznaczonych zapłacić obowiązany będzie.

Wzór do deklaracji, która powinna być napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 7 1/2, wyraźnie, czysto, bez przekreśleń i podskrobań, zapieczętowana w oddzielnej kopercie, w osnowie jak następuje:

Deklaracja.

Wskutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 18 (30) Października r. b. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się kupić drzew sztuk 1377 z leśnictwa Przasnysz Gubernii Płockiej za sumę ryczałtową rs. (tu wypisać sumę ofiarowaną literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane i te niniejszem przyjmuję. Przytem załączam Kwit Kasy N. na złożone w niej vadium rs. N. które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o nadesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam).

Stałe moje zamieszkanie jest (wpisać miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia.

(podpisać wyraznie imie i nazwisko).

Na kopercie wypisać „deklaracja do kupna drzewa N“.

Deklaracje nienapisane podług wzoru lub obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, albo niepoparte kwitem na vadium, lub wreszcie podawane po wywołaniu licytacji, będą unieważnione.

Warszawa d. 18 (30) Października 1861 r.
Dyrektor Wydziału,
(1) Rzeczywisty Radca Stanu, Gumiński.
Naczelnik Sekcji, K. Janczewski.

(N. D. 5232) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 4 (16) Stycznia 1862 r. o godzinie 12 z południa w biurzu Rządu Gubernialnego pałacu N. 493 przy ulicy Miodowej w Warszawie, odbędzie się głośna licytacja in plus na dwunastoletnie pro 1862/74 od dnia 1 Czerwca 1862 r. wydzierżawienie:

1. Prawa szynkowania trunków, we wsiach: Rzuchowo, Dobrawie, Majdany, Dębiny, Skąpe, Przybyłów, Skolielice, i Budy Przybyłowskie, wraz z osadami karczemnemi tamże, tudzież z rybołóstwem na rzece Warcie i Nerze przy wsiach Rzuchowo, Dąbrowie i Majdany, niemniej przewozem na rzece Warcie pod wsią Majdany, w Ekonomii Chełmno od donacji Chełmno wyłączonych, a to poczynając in plus od sumy rs. 453 jako jednorocznej dzierżawy.

2. Propinacji: we wsiach Mikanów i Siutków, wraz z osadami karczemnemi i budowlami, w Ekonomii Raciążek Powiecie Włocławskim położonych, poczynając in plus od kwoty rs. 15 rocznie

3. Propinacji: we wsiach dwóch Wołuszewo zwanych, wsi Wygoda z kolonią Ciechocinek nowy, tudzież wsiach: Turzno, Kuczek, Słońsk, niemniej ogrodu karczemnego i oszczędzonej miarki w Kuczku wraz z osadami karczemnemi i budowlami, położonych w Ekonomii Raciążek Powiecie Włocławskim, a to poczynając in plus od rs. 345 jednorocznej dzierżawy.

4. Propinacyi we wsi Łuszczanowice Ekonomii Gidle Powiecie Piotrkowskim położonej, poczynając in plus od rs. 220 rocznie.

Każdy przeto chęć licytowania mający, winien się zgłosić w dniu i miejscu wyżej oznaczonym zaopatrzywszy się w vadjum 1/4 części summy za praetium wziętej, wyrównywające.

O innych warunkach pretendenci codziennie, z wyłączeniem świąt, w biurze Rządu Gubernialnego mianowicie Sekcji dóbr i lasów rządowych przekonać się mogą.

Warszawa d. 26 Paźdz. (7 Listopada) 1861 r.
z upow. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Kesler.
za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 5220) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 8 (20) Grudnia 1861 r. w biurze Naczelnika Powiatu Olkuskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na entrepryzę reperacji kościoła i obmurowanie cmentarza grzebalnego w parafji Przeginia w Powiecie Olkuskim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rubli srebrem 2831 kopiejek 17 1/4. Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Olkuskiego. Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entrepryzy, aby deklaracje swe na dzień 8 (20) Grudnia 1861 roku przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Olkuskiego w następującej treści: że podejmuję się entrepryzy reperacji kościoła i obmurowanie cmentarza grzebalnego w parafi Przeginia w Powiecie Olkuskim leżącej podług wykazu kosztów za sumę rubli srebrem N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu składam vadjum w kwocie rs. 283 k. 11 wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam. Że stałe zamieszkanie mam w N i w razie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu na złożone vadjum na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadczam że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 2 (14) Listopada 1861 r.
Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, w z. Pajewski.
(1) Za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 5131) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Ogłasza niniejszem, że w dniu 11 (23) Grudnia r. b. w biurze Naczelnika Powiatu Radomskiego, odbywać się będzie licytacja in plus, na wydzierżawie folwarku Ossów z wsią zarobną tegoż nazwiska, do probostwa w Błotnicy w Powiecie Radomskim należącego. Dzierżawa trwać ma lat 12, od d. 12 (24) Czerwca 1862 roku po dzień 12 (24) Czerwca 1874 r., czynsz dzierżawny wyanszlagowany został na rs. 578 kop. 45 i od tej sumy licytacja się rozpocznie. Vadium wymagane jest w gotowiźnie, w stosunku rocznej opłaty czynszu i podatków, tudzież wartości emolumentów, w naturze na rzecz proboszcza odbywać się winnych, emolumenta te na pieniądze ocenione wynoszą rocznie rs. 420, a podatki dotychczasowe jakie dzierżawca opłacając potrącać sobie na czynszu będzie miał prawo rs. 301 kop. 93 1/2, te przeto kwoty czyniące razem rs. 721 kop. 93 1/2, tudzież kwota jaka z licytacji wyniknie łącznie wzięte, stanowić będą wysokość kaucji, w gotowiźnie, lub Listach Zastawnych w dniach 14 po odbyciu licytacji do Kasy Gubernialnej złożyć się winnej, a na vadium pretendenci złożą w gotowiźnie rs. 325, które utrzymujący się przy dzierżawie skompletuje do wysokości sumy na licytacji postąpionej, kaucja taka odesłana do Banku Polskiego przynosić będzie dzierżawcy procent jak i Bank zwykle płaci i pozostanie tamże przez cały czas dzierżawy, oprócz czynszu i emolumentów, dzierżawca bez bonifikacji w ratach dzierżawnych, obowiązany będzie w ciągu posesji oczynszować włościan i wystawić dom mieszkalny dla dzierżawcy i 2 budynki po 8 izb z komorami dla włościan według wskazań a szlagowych i szczegółowych warunków, konkurujący o dzierżawę złożyć winni świadectwa kwalifikacji wydane na tych samych prawidłach jak do dzierżawy dóbr Rządowych. O szczegółowych warunkach poinformować się można w biurze Naczelnika Powiatu Radomskiego.

Radom d. 28 Paździer. (9 Listop.) 1861 r.
za Gubernatora Cywilnego,
(3) Radca Gubernialny, Jedliński.
za Naczelnika Kancelarji, J. Niskowski.

(N. D. 4915) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Na trzechletnie wydzierżawienie dochodu biletowego od obcych starozakonnych od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861/2 r. do dnia 19 (31) Grudnia 1864 r. trwać mające, z mocy reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z dnia 23 Października (4 Listopada) r. b. Nr. 34,950 i 22,050, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu w dniu 16 (28) Listopada r. b. o godzinie 12 w południe punktualnie licytacja in plus, poczynając od praetium do licytacji na rs. 79,000 rocznie oznaczonego. Konkurenci do tej dzierżawy, zechcą zatem w czasie i miejscu oznaczonym złożyć na ręce Tajnego Radcy Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego na papierze stemplowym kop. 15, w których bez skrobania, poprawek lub przekreśleń wyraźnie literami wypisać winni, postąpioną przez siebie sumę jednoroczną dzierżawy jaką nad praetium wyżej ustanowione płacić ofiarują. Do deklaracji każdej ma być dołączonym kwit Kasy Ekonomicznej na złożone w tejże vadium w ilości rs. 7900 gotowizną w obligach Skarbowych albo w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego z kuponami właściwemi bez którego to kwitu nikt do licytacji przypuszczonym nie będzie. Vadium to stanowić będzie kaucję, którą utrzymujący się przy licytacji dopełnią do wysokości sumy kwartalnej dzierżawy przez siebie ofiarowanych, uprzedza się przytem, że w myśl art. 1 postanowienia Rady Administracyjnej z d. 3 (15) Września 1840 roku, po otwarciu deklaracji dopełnioną będzie licytacja głośna in plus pomiędzy konkurentami, którzy złożą deklarację, a to od oferty jaka się okaże najwyższą. Bliższe warunki mają być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu codziennie wyjąwszy święta od godziny 8 z rana do 3 z południa.

Warszawa d. 24 Paździer. (5 Listop.) 1861 r.
Prezydent,
Radca Tajny, Andrault.,
(3) Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. 24 Października (5 Listopada) r. b., podaję niniejszą deklarację, iż chcę wziąść w trzechletnią dzierżawę, od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861/2 roku do d. 19 (31) Grudnia 1864 r. dochód biletowego od obcych starozakonnych na czasowy pobyt do Warszawy przybywających i obowiązuję się płacić rocznie rs. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Kwit Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone w tejże vadium w sumie rs. 7900 składam. Mieszkanie moje jest w N. pisałem dnia miesiąca 1861 r.

(podpisać imie i nazwisko.)

(N. D. 5074) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 22 Listopada (4 Grudnia) 1861 r. jako w trzecim terminie w biurze Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego o godzinie 11 z rana odbywać się będzie in minus licytacja, przez składanie opieczętowanych deklaracji, na entrepryzę budowy nowej plebanji drewnianej r. g. we wsi Kopyłowie od sumy anszlagowej rs. 1205 kop. 97, każdy zatem mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, obowiązany w miejscu i czasie wyżej oznaczonym złożyć swą deklarację, podług niżej zamieszczonego wzoru napisaną przy dołączeniu vadium 1/10 części sumy anszlagowej w ilości rs. 120 k. 60, w gotowiźnie lub Listach Zastawnych, które nieutrzymującemu się przy licytacji zwrócone będą.

O innych warunkach w każdym czasie wyjąwszy świąt w biurze Naczelnika Powiatu wiadomość powziąść można.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 26 Października (7 Listopada) 1861 r. Nr 20511 podaję niniejszą deklarację iż obowiązuję się podjąć entrepryzy budowy nowej plebanji drewnianej r. g. we wsi Kopyłowie podług planu zatwierdzonego przez Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych pod dniem 6 (18) Marca 1861 r. za sumę (tu wypisać literami) poddając wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym vadium w gotowiźnie lub listach zastawnych w ilości rs. 120 kop. 60 składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o przesłanie takowego na mój koszt przez pocztę N upraszam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1861 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Hrubieszów d. 26 Paźdz. (7 List.) 1861 r.
Naczelnik, Machciński.

(N. D. 4921) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 18 (30) Listopada r. b. do godziny 4 z południa w biurze Powiatu odbywać się będzie w drugim terminie in minus licytacja, przez opieczętowane deklaracje na entrepryzę wymurowania parkanu przy nowo wyznaczonym cmentarzu grzebalnym parafi Simno, z urządzeniem doń drogi mostu, a to od sumy rs. 1220 kop. 77 anszlagiem objętej. Każdy przeto przystępujący do tej licytacji z wyłączeniem Starozakonnych obowiązany złożyć deklarację podług wzoru w Dzienniku Powszechnym Nr. 2, 8 i 14 i Urzędowym Nr. 40, 41 i 42 napisaną i kwit na złożone vadium rs. 122 k. 8.

O dalszych zaś warunkach tej licytacji w każdym dniu w godzinach biurowych wyjąwszy święta w biurze Powiatu dowiedzieć się można, gdzie także plan z anszlagiem przejrzane być mogą.

Kalwarja 18 (30) Października 1861 r.
Asesor Kolegjalny, Boguski.

(N. D. 4920) *Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych. Powiatu Radomskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 4 (16) Grudnia 1861 r. w Kancelarji Szpitala Śgo Kazimierza w Radomiu od godziny 12 z południa odbywać się będzie publiczna in plus licytacja głośna na wieczyste wydzierżawienie gruntów do Głównego Domu Schronienia parafii Radom należących, a mianowicie:

1. Placu za rogatkami położonego obejmującego przestrzeni miary nowopolskiej prętów 127, z którego czynsz wieczysty oznaczony jest na rs. 6.

2. Działu roli ornej przy drodze do Młodzianowa, obejmującego przestrzeni morgów 19 prętów 75, z którego czynsz oznaczony jest na rub. sreb. 26.

3. Działu roli ornej z łąkami w prost cmentarza położonego, obejmującego przestrzeni morgów 26 pręt. 267, z którego czynsz oznaczony jest na rs. 44.

Działu roli ornej z łąkami Grudki zwanego, obejmującego przestrzeni morgów 41 prętów 188, z którego czynsz oznaczony jest na rub. sreb. 79.

Wprowadzenie do dzierżawy nastąpi w dniu 1 Lipca 1862 r.

Realności powyższe wydzierżawione będą każda oddzielnie, a licytacja zacznie się in plus wkupnego czteroletniemu czynszowi wyrównywającego, które wynosi:

Z placu ad 1. rs. 24; z działu ad 2. rs 104; z działu ad 3. rs. 176; z działu ad 4. rs. 316.

Mający przeto chęć wieczystego wydzierżawienia zaopatrzeni w świadectwo kwalifikacji i zamożności, oraz w vadium czwartej części sumy do licytacji oznaczonej wyrównywające, stawić się zechcą w oznaczonym wyżej czasie i miejscu, gdzie o szczególnych warunkach poinformowani będą.

Radom d. 18 (30) Października 1861 r.
Prezydujący,
(3) Radca Kolegialny, Freyer.

(N.D. 5235) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Podaje do wiadomości, iż na żądanie Florentyny z Sulikowskich dziś Ignacego Bienieckiego żony, we wsi Zalisiczkach zamieszkałej, zamieszkanie prawne u Romana Ostapowicza PatronaKaliszu, który subhastację popiera obrane mającej. przez Józefa Rojek Komornika aktem z dnia 18 (30) Kwietnia 1856 r., zajęte zostały dobra Zalesie A. w Okręgu Radomskim Gubernii Warszawskiej położone do Hipolita Sulikowskiego, we wsi Zalezie zamieszkałego należące, na subhastację.

Dobra te graniczą na południe z dobrami Wielgomłyny, na zachód z Zagórzem, na północ z Kocinem i Kraszowicami, na wschód z Kruszyną i Trzebcami.

W środku dóbr znajduje się część Zalesia B.

Dobra te są w posiadaniu właściciela.

Akt zajęcia doręczony Napoleonowi Niedzielskiemu wójtowi gminy Zalesia dnia 24 Kwietnia (6 Maja) 1856 r., i tegoż dnia Andrzejowi Majewskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Radomskiego, na ręce Józefa Kakowskiego kancelisty. W dniu 15 (27) Października zaregestrowany w księdze wieczystej, a w dniu 28 Października (9 Listopada) 1858 w księdze Pisarza Trybunału, w dniu 24 Marca (5 Kwietnia) 1859 odbyło się stanowcze ich przysądzenie, a gdy takowe zniesione zostało wyrokiem Rządzącego Senatu i sporządzenie nowej taksy nakazane, Trybunał wyrokiem z dnia 29 Września (11 Października) 1861 r., nowy termin do stanowczego przysądzenia na dzień 15 (27) Listopada 1861 roku oznaczył.

Na Pierwsze licitum extrahentka podaje 5850 rubli, za które przygotowawcze zyskała przysądzenie.

Kalisz dnia 2 (14) Października 1861 r.
Asesor Kolegialny, Józef Migórski.

N. D. 5209) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Karola Ginsberg, handlującego, w mieście Okręgowem Częstochowie zamieszkałego, zamieszkanie prawne do tego interesu u Józefa Brudzyńskiego Patrona Trybunału Kaliskiego, w Kaliszu z urzędu zamieszkałego, obrane mającego, od którego tenże Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Kaliszu Józef Brudzyński staje i subhastacją dóbr ziemskich Dobryszyce z przyległościami w Okręgu Radomskim położonych popiera, w poszukiwaniu sumy rs. 7000 z procentem jaki się należnym być okaże, z mocy aktów urzędowych: 1. aktu przed Rejentem Kancelarji Okręgu Częstochowskiego Adamem Mazurkiewiczem w dniu 4 (16) Czerwca 1858 r. przez Konrada Szczuckiego na rzecz Eizyka Ginsberg zeznanego. 2. aktu Cesji przed Rejentem Okręgu Częstochowskiego Adamem Makarowskim w dniu 30 Sierpnia (11 Września) 1859 r. przez Ejzyka Ginsberg na rzecz Karola Ginsberg zeznanych, od Konrada Szczuckiego w wsi Dobryszycach Ogu Radomskim mieszkającego, właścicielu tychże dóbr Dobryszyc, protokółem Komornika przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Kaliszu Franciszka Roweckiego a w dniu 10 (22) Kwietnia 1861 r. rozpoczętym, a w dniu 14 (26) Kwietnia 1861 r. ukończonym i sporządzonym, zajęte zostały na przymuszone w drodze sądowej wywłaszczenie tegoż wyżej wymienionego Konrada Szczuckiego dłużnika własne,

Dobra Ziemskie Dobryszyce

składające się z wsi zarobnej i folwarku Dobryszyce z pustkowia Żaby i Borowiecko, z folwarku Malutki zwany, z folwarku Borowiecka i Nomenklatur Karkowskie i Czarny Las czyli Lefranów do kościoła parafialnego należących, z młyna z pustkowiem Żarek, pustkowia z młynem Ruda i Lasu, położone w Okręgu Radomskim Powiecie Piotrkowskim Gubernii Warszawskiej, składające jedną Gminę pod nazwiskiem Gmina Dobryszyce, należące do parafii tych dóbr Dobryszyce:

Graniczące na wschód słońca z dobrami Bartodziejie, na południe z wsią Galonkami, na zachód słońca z wsiami Brudzice i wsią Wiewiorowem, na północ z dobrami Zalesiczkami.

Odległe od miast najbliższych: miasta okręgowego Radomska przez które przechodzi kolej żelazna mila 1, od miasta Powiatowego Piotrkowa mil 6, od miasta Szczercowa mil 4, od miasta Częstochowy mil 5.

Przez dobra te przechodzi trakt od miasta Szczercowa do miasta Okręgowego Radomska, pozostają w posiadaniu Konrada Szczuckiego właściciela tych dóbr.

Z wszelkiemi zabudowaniami dworskiemi i wiejskiemi, gruntami osianemi i obsiać się mającemi, oraz łąkami, pastwistkami, inwentarzem żywym i martwym do gruntu przywiązanym, propinacją, rybołóstwem, polowaniem, czynszami i daninami, robocizną włościan i ich powinnościami, zgoła z tem wszystkiem co całość tych dóbr stanowi bez najmniejszego wyłączenia z takowych, w tem ograniczeniu jak nateraz zostają, oraz z borami, lasami i pastwiskami.

Mające ogółem rozległości powierzchni włók 177 mórg 22 miary nowo-polskiej, czyli dziesiatyn 2670 przybliżonym sposobem.

Grunta w tych dobrach należą do klasy II, III i IV.

Przez dobra te przechodzi kolej żelazna.

W dobrach tych znajdują się:

Zabudowania dworskie: dwór z facjatą w części murowany, a w części drewniany szkudłami kryty, z oranżerją, obejmuje przedpokój i 9 pokoi, w poddaszu 4 pokoje gościnne, kominów murowanych 3. Za dworem ogród warzywny i ogród owocowy, przed dworem są psiarnie i studnia z urządzoną pompą z nakryciem, oraz kloak. Oficyna z drzewa o 4 stancjach z kuchnią o jednym kominie murowanym szkudłami kryta, obok niej kurnik i chlewniki na trzodę, w końcu niej mała oranżerja, ananasarnia za szkłem z cegły palonej dachówką kryta, i druga ananasarnia z oknami szklanemi z drzewa szkudłami kryta z piecem murowanym.

W ogrodzie znajdują się inspekta.

Ogrodzony jest od drogi sztachetami na podmurowaniu, od pola parkanem z drzewa w słupy, zaś około zabudowań ogrodzenie z żerdzi.

Sklep w ziemi z cegły palonej na skład okowity.

Obory i stajnie o czterech przedziałach pod jednym dachem z wozownią szkudłami kryte.

Stajnie i wozownie o ośmiu przedziałach z cegły palonej, oraz w słupy murowane pomiędzy słupami bale, szopa na wozy i narzędzia gospodarskie z komorą na skład narzędzi rolniczych pod jednym dachem.

Stajnie i owczarnia o sześciu przedziałach, na wierzchu której spichrz z cegły palonej, oraz szopa przybudowana z drzewa, z której wchodzi się do lamusu na skład okowity z cegły palonej, owczarnia o pięciu drzwiach z cegły palonej, wszystkie powyższe budynki szkudłami kryte.

Pod owczarnią jest pompa, stodoła o trzech klepiskach a przy niej szopa na skład słomy, z drzewa słomą kryte, a częścią szkudłami.

Spichrz o jednych drzwiach z cegły palonej szkudłami kryty.

Stodoła o trzech klepiskach z drzewa i cegły palonej, stodoła o jednym klepisku słomą i szkudłami kryte.

Szopa w której jest urządzona młocarnia z drzewa szkudłami kryta, w stodole młockarnia do gruntu przywiązana.

Gorzelnia browar i suszarnia pod jednym dachem o sześciu kominach murowanych o trzech przedziałach z cegły i drzewa, przy gorzelni szopa na drzewo z drzewa szkudłami kryta, oraz studnia do wyworu z bali cembrowana, z wiadrami żelazem okutemi.

Przy gorzelni wolarnia z drzewa szkudłami kryta, przy dworze jest 5 stawków w części zarybionych, a przy jednym stawku młyn wodny o jednym kole, i jednem kole palecznem z upustem o dwóch kamieniach z wszelkiemi przyrządami do mielenia zboża, młyn jest z drzewa szkudłami kryty.

Domów dworskich jest 5: 3 o 4 stancjach, a 2 o dwóch stancjach z drzewa szkudłami i słomą kryte, a jeden z cegły palonej dachówką kryty, w których mieszkają Wójt Gminy i ludzie dworscy, przy tych kloak, obórki chlewiki z drzewa słomą szkudłami i deskami kryte. Kuźnia o jednym kominie w której mieszka Tomasz Dembski kowal, odbywający starą robotę dworowi bezpłatnie a nową za wynagrodzeniem podług ugody, w kuźni są porządki, to jest: kowadło, szparog i inne do gruntu przywiązane i chlewiki z drzewa szkudłami kryte, cegielnia to jest piec do palenia cegły, z cegły palonej, szopa do suszenia cegły, stodółka o jednym klepisku za szopą cegielni z drzewa słomą kryte.

Chałup wiejskich w wsi Dobryszycach jest 67, przy których znajdują się chlewiki, obórki i stodoły, wszystko z drzewa po większej części słomą, a w małej ilości szkudłami i deskami kryte, przy niektórych chałupach są ogrody owocowe i warzywne, oraz studzienki balikami cembrowane. W jednej z tych chałup o dwóch izbach mieści się gościniec, w której mieszka Kazimierz Szymański, który szynkuje dworskie trunki za wynagrodzeniem 21 kwarty i płaci dworowi dzierżawy rocznej rs. 105. W dobrach Dobryszycach znajduje się kościół parafialny murowany z cegły palonej, około tego cmentarz ogrodzony sztachetami na podmurowaniu i tłupów z cegły palonej. Ksiądz proboszcz posiada dom mieszkalny, spichrz, stodoły, owczarnią, stajnie i obory, oraz mały domek dla ludzi służących, obok kościoła jest dom do proboszcza należący, w którym jest urządzona szkoła.

Na folwarku Malutki zwanym, nowo utworzonym i odbudowanym, znajdują się zabudowania jako to:

Chałupa o dwóch izbach i dwóch komorach dla ludzi dworskich, owczarnia na podmurowaniu, stodoła o dwóch klepiskach, wszystkie z drzewa szkudłami kryte, w podwórzu pompa i koryto. Pod borem przy Kolei Żelaznej dom o jednej stancji z oborką z drzewa szkudłami kryte, mieszkanie borowego.

Na folwarku i pustkowiu Borowiecko.

Chałupa o czterech izbach w której mieszkają ludzie dworscy, obórki i chlewiki o czterech przedziałach, stodoła trzech klepiskach: obora o trzech przedziałach, owczaznia o trzech drzwiach. Chałupa o trzech izbach i trzech komorach w której mieszkają ludzie dworscy, chlewek o dwóch przedziałach, chałupa dworska o dwóch izbach i dwóch komorach, w tej mieszkają komornicy, stodoła o jednym klepisku. Chałupa gościniec o czterech stancjach, dwóch komorach, w tej mieszka Antoni Łopaczewski, szynkuje dworskie trunki za wynagrodzeniem pięć procent, opłaca czynsz rocznie rs. 15 dworowi, stodółka o jednem klepisku i dwie obórki pod jednym dachem. Chałupa dworska o dwóch izbach i 2ch komorach, w tej mieszka leśniczy i komornik, stodółka o jednem klepisku z obórką pod jednym dachem; wszystkie te zabudowanie są z drzewa słomą kryte.

Zabudowania wiejskie na folwarku Borowiecko: Chałup wiejskich z stodółkami i oborami pięć z drzewa słomą kryte.

Czynszownicy na folwarku Borowiecko są następujący:

1. Józef Borowiecki, 2. Bogumił Borowiecki, 3. Katarzyna Borowiecka, 4. Tadeusz Borowiecki i 5. Stanisław Żarek opłacający dworowi czynszu rocznie każdy po rs. 4 kop. 50 i odrabiający w żniwa każdy po dni 4 ręcznie, a ostatni po dni 4 ręcznie tygodniowo w żniwa.

Na pustkowiu Żarek z młynem:

Chałupa dawniej młyn, teraz już nie egzystujący, zupełnie zrujnowany, o jednej izbie i komorze, oprócz tego dwie inne chałupy z stodółkami i obórkami z drzewa słomą kryte

Tu zamieszkują czynszownicy:

1. Grzegórz Szewczyk, 2. Roch Szewczyk, 3. Andrzej Żarek, płacą dworowi każdy po rs. 4 kop. 50 rocznie.

Nomenklatura Karkoski.—W miejscu tem jest sześć chałup i sześciu gospodarzy i młyn, lecz budynki i gospodarze z gruntami i łąkami stanowią własność wyłączną kościoła parafialnego wsi Dobryszyce.

Na pustkowiu Ruda z młynem:

Znajduje się chałup 8 z obórkami, chlewami i stodółkami z drzewa słomą kryte.

Czynszownicy na tem pustkowiu są następujący:

1. Jan Rudzki, 2. Antonina Rudzka, 3. Franciszek Rudzki, 4. Kacper Rudzki opłacają dworowi rocznie każdy po rubli srebrem 1 kopiejek 20 czynszu i odrabiający w żniwa dworowi każdy po dni dwa tygodniowo ręcznie. 5. Franciszka Rudzka jest właścicielką młyna spalonego, opłaca dworowi czynszu rocznie rs. 3 k. 60 i robi dwa dni ręcznie w żniwa. 6. Florjan Rudzki, 7. Justyna Rudzka, płacą dworowi rocznie czynszu po rs. 1 kop. 35 robią w żniwa po dni dwa tygodniowo ręcznie; 8. W jednej z tych chałup jest gościniec, w tej mieszka Ignacy Gembicki, szynkuje dworskie trunki za nagrodą 5 procent i płaci dworowi rocznie czynszu rs. 10 kop 50; 9. Feliks Mankowski stolarz, płaci dworowi czynsz rocznie rs. 8 kop. 10

Pustkowie czarny las czyli Lefranów należące do kościoła parafialnego Dobryszyc, w którem jest 5 chałup z stodołami i pięciu gospodarzy.

Na pustkowiu Zaby:

Znajduje się chałup 5 z stodołkami i oborkami z drzewa słomą kryte

Gospodarzy w wsi Dobryszycach jest 33, odrabiających dworowi po dni dwa tygodniowo z zaprzęgiem i dających po 1 kapłonie, 5 jaj i 8 garncy owsa, zaś odrabiających ręcznie tygodniowo po dni dwa i dających dworowi po 1 kapłonie, 5 jaj i po 8 garncy owsa jest 23.

Gospodarzy odrabiających dworowi po 3 dni tygodniowo ręcznie i dających po 1 kapłonie, 5 jaj, oraz po 8 garncy owsa jest czterech.

Czynszownicy nie stali w dobrach Dobryszyce są następujący.

1. Leonard Karkurka opłaca dworowi czynszu rocznie rs. 4 k. 50; 2. Sylwester Wolter opłaca dworowi czynszu rocznie rs. 15; 3. Icek Zelkowicz opłaca dworowi czynszu rocznie rs. 6; 4. Andrzej Wieczorek opłaca dworowi czynszu rocznie rs. 16; 5. Szymon Papierski młynarz opłaca dworowi czynszu rocznie rs. 30; 6. Jan Szczepański opłaca dworowi czynszu rocznie rs. 16 k. 50; 7. Marcin Kurc opłaca dworowi czynszu rocznie rs. 16 kop. 50.

Wysiew na folwarku Dobryszyce.

Oziminy korcy 300 i odpowiednia ilość jarzyny. Siana sprząta się wozów fornalskich 250, potrawu takichże wozów 30.

Na folwarku Malutki zwanym wysiewa się:

Oziminy korcy 40 i odpowiednia ilość jarzyny Na folwarku Borowiecko wysiewa się oziminy korcy 60, odpowiednia ilość jarzyny i sprząta się siana wozów fornalskich 10.

Granice całych dóbr zajętych są jawne i niesporne.

Proboszcz parafji Dobryszyc pobiera od dworu rocznie z lasów drzewa sążni półkubicznych 45, oraz dziesięcinę w ziarnie od dworu żyta korcy 19, garncy 9 i od włościan meszne żyta korcy 17 garncy 20, oraz rs. 7 kop. 50 rocznie.

Podatki z dóbr Dobryszyc opłacane rocznie przez dwór i gromadę wynoszą ogółem rub. sreb. 1465 kop. 37.

Szczegółowy opis dóbr zajętych pod względem położenia, klasyfikacji gruntów dworskich i włościańskich zabudowań, wysiewu i innych szczegółów znajduje się w protokóle zajęcia u kierującego sprzedażą Józefa Brudzyńskiego Patrona Trybunału i w biurze Pisarza Trybunału, gdzie także zbiór objaśnień i warunków, to jest u tegoż Patrona i w biurze Pisarza Trybunału przejrzane być mogą.

Protokół zajęcia doręczony jest w kopiach:

1. Konradowi Szczuckiemu, jako właścicielowi dóbr Dobryszyc.

2. Temuż Konradowi Szczuckiemu jako nad zajętemi dobrami ustanowionemu Dozorcy, w Dobryszycach zamieszkałemu.

3. Henrykowi Markowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Radomskiego w m. Radomsku.

4. Ignacemu Bednarskiemu Wójtowi gminy Dobryszyce w mieście Radomsku zamieszkałym, wszystkim w dniu 16 (28) Czerwca 1861 r.

Protokół zajęcia wniesionym i zaregestrowanym został do księgi wieczystej zajętych dóbr Dobryszyc w Kancelarji Hypotecznej w d. 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b. a do księgi zaregestrowań Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu na tem cel utrzymywanej w dniu 11 (23) Sierpnia 1861 r.

Pierwsze ogłoszenie warunków sprzedaży dóbr Dobryszyc nastąpi w d. 27 Wrześ. (9 Października) 1861 r. o godzinie 10 z rana na audjencji Tryb Cyw. I. Instancji Gub. Warszawskie w Kaliszu, w miejscu zwykłych posiedzeń w pałacu Sądowym przy ulicy Józefina stojącym, gdzie i sprzedaż dóbr tych odbywać się będzie.

Po odbyciu trzech publikacji warunków w dniach 27 Września (9 Października) 11 (23) Października i 25 Października (6 Listop.) 1861 roku, termin do temczasowego czyli przygotowawczego przysądzenia dóbr ziemskich Dobryszyce na dzień 28 Listopada (10 Grudnia) 1861 roku godzinę 10 z rana przez Trybunał oznaczony został, extrachent Karol Ginsberg za dobra Dobryszyce sumę rs. 45,000 podaje.

Asesor Kolegialny, Józef Migórski.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 5102) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie otrzymanego od dzierżawcy dochodów z Loterji Klasycznej w Królestwie Polskiem, doniesienia, Urząd Loterji podając do powszechnej wiadomości że losy następujące: 1/4 Nr. 6045 lit. *c*, 1/4 Nr. 16849 lit. *a*, 1/4 Nr. 22760 lit. *a*, 1/4 Nr. 24409 lit. *a*, z Iej Klasy,—oraz 1/4 Nr. 1909 lit. *b*, 1/4 Nr. 1950 lit. *b*, 1/4 Nr. 3410 lit. *c*, 1/2 Nr. 3820, lit. *A*, 3/4 Nr. 6013 lit. *a*, *b*, *c*, 1/4 Nr. 6050 lit. *b*, 1/4 Nr. 8376 lit. *b*, 1/2 Nr. 8921 lit. *A*, 1/4 Nr. 14352 lit. *d*, 1/4 Nr. 14476 lit. *b*, 1/4 Nr. 14493 lit. *d*, 1/4 Nr. 14499 lit. *d*, 1/4 Nr. 16710 lit. *a*, 2/4 Nr. 18033 lit. *b*, *c*, i 1/1 Nr. 18828 z IIej Klasy, Igo Oddziału Loterji Szymanowskiej, zaginęły, wzywa teraźniejszego posiadacza o złożenie takowych bądź w Kantorze wspomnionego dzierżawcy, bądź w Urzędzie Loterji, albowiem żadnej z nich korzyści odnieść nie moze.

Warszawa d. 26 Paźdz. (7 Listopada) 1861 r.
(3) Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.
p. o. z Delegacji Sekretarza, J. K. Noiński.

(N. D. 5234) Podpisany Patron jako obrońca Antoniego Mostowskiego b. Komornika Okręgu Kowalskiego w mieście Okręgowym Kowalu, i Józefata Wichrowskiego w własnych dobrach Beszyna Okręgu Kowalskim mieszkających, w wykonaniu wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie 1 (13) Listopada b. r. z ilacji zapadłego, wzywam wszystkich interesowanych i mogących mieć pretensje do Antoniego Mostowskiego b. Komornika Okręgu Kowalskim z tytułu urzędowania tegoż, aby takowe w ciągu najdalej trzech miesięcy od daty pierwszego miesiąca ogłoszenia, bądź przez podanie do Prokuratora przy Trybunale Cywilnym tutejszym i złożenie dowodów i zapozwów, lub też przez zapisanie ostrzeżenia na kaucji za rzeczonym Komornikiem w dziale IV. wykazu hypotecznego dóbr ziemskich Beszyna w Okręgu Kowalskim położonych pod N. 17 zabezpieczonej objawili i zameldowali, w razie bowiem przeciwnym po upływie zakreślonego terminu, uczyni w Trybunale dalszy wniosek, o nakazanie wykreślenia kaucji powołanej.

Warszawa dnia 3 (15) Listopada 1861 r.
Józef Piwoński, Patron.

(N. D. 5218) Na skutek wyroku Trybunału Cywilnego w Lublinie dnia 31 Października (12 Listopada) 1861 r. na Illację Kajetana Domańskiego zapadłego. Podpisany Patron przy tymże Trybunale, wzywa niniejszem wszystkie strony interesowane; które mieć mogą pretensje do pomienionego Kajetana Domańskiego z tytułu jego urzędowania, jako Komornika Okręgu Tarnogrodzkiego przez czas od dnia 2 Czerwca 1852 r. do dnia 3 Lipca 1854 r., ażeby w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego obwieszczenia, z pretensjami swemi zgłosiły się do kaucji za rzeczonym Komornikiem na nieruchomości w Twierdzy Zamościu pod Nr. 21 położonej wystawionej Wzywa więc wszystkie strony interesowane, aby z pretensjami jakieby mieć mogły, prawnie udowodnionemi, bądź do Pisarza Trybunału Lubelskiego, bądź do Pisarza Sądu Pokoju Zamojskiego, zgłosiły się i takowe udowodniły, po upływie bowiem zakreślonego terminu, kaucja pomieniona na żądanie Kajetana Domańskiego wykreśloną zostnuie.

Lublin dnia 1 (13) Listopada 1861 r.
Władysław Sielski.

(N. D. 5224) Do dzisiejszego Numeru Dziennika dołącza się Wykaz Serji Obligacji Cząstkowych, wylosowanych dnia 23 Października (4 Listopada) r. b. 1861 z wymienieniem numerów Obligacji też Serje składających.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.